

PAZEPŁATA
w Krakowie:
półrocznik 10—
wartość 4—
rocznik 185—
długoterminowo 20—
za sprawozdanie:
półrocznik 20—
rocznik 5—
długoterminowo 177—
za sprawozdanie:
półrocznik 20—
rocznik 5—
długoterminowo 177—

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 1/2 zrana.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1 1/2 ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Słuby, nekrologi wiersz 40 ct. Do działu inseratów upoważniony Jan Strycharski.

Składowanie redakcyjnie w Krakowie. Każda zmiana adresu 30 ct.

Redakcja: ul. Jagiellońska Nr. 7.

Właściciel: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor: KAZIMIERZ ENREBERG.

Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:

Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Zbrodnia krwi w Polsce.

II. W roku 1589 pewni żydzi zarżnęli w Tarnowie dziecię dwuletnie chrześcijańskie (Serenius); w rok później znaleziono tamże dziecię, przeznaczone już dla zbrodni w celach zyskania krwi i ubrane w tym celu w ubiór żydowski; żydzi, zaskoczeni przy tych przygotowaniach, musieli się tylko opłacić i dziecko wydać, po za tem nic im się nie stało. Zapisuje to dziekan kamieniecki, Przemysław Mojecki, w księdze wydanej w r. 1598 p. t. *żyd. okrucieństwa, mordy i zabobony*.

W tymże roku ukradli jacyś żydzi dziecię chrześcijańskie w Zgłobicach nad Dunajcem i wywieźli je do Tarnowa, ale nie zdołali na niem dokonać zbrodni, więc je porzucili na odludnem miejscu. (Hubicki: *Żydów okrucieństwa nad Najści. Sakram. i działkami chrześc.* 1602).

Tak samo w roku 1589 w Wilnie na przedmieściu pięcioletni chłopczyk Szymon został zarżnięty przez żydów. (O *żydziech świadectwa* przez dra Szymona Syrenskiego, zebrane 1613).

W roku 1590 w Olszowej Woli pod Szydłowem inni żydzi za zezwoleniem dziedzica włości (!) i niejako pod jego osłoną porwali i zamordowali synka jednego z poddanych chłopów tej wsi. (Mojecki).

W Kurowsku znaleziono w tym samym mniej więcej czasie ciało dziecięcia z charakterystycznym cięciem na szyi. W Piotrkowie przynajmniej stała się dla tej zbrodni sprawiedliwość (Mojecki), gdyż kilku zbrodniarzy żydowskich skazano na śmierć. Wówczas te także zabroniono żydom nadal mieszkać pod zamkiem w śródmieściu.

W roku 1593 potworna jakaś matka sama swoją własną córeczkę wydała jakimś żydom na rzeź, ale, jak pisze Mojecki, za tę zbrodnię „żydzi na mękach pozdychali“. — W tym samym roku zamordowany został student medycyny Jan z Krasnostawic. Zbrodniarze żydowskie, skazani w sądzie grodzkim lubelskim, apelowali — i kara ich została zamieniona na grzywny!

W roku 1597 żydzi, zachęceni bezkarnością, podobnej zbrodni, popełnionej kilka lat rychlej, którą, jak pisze Hubicki, „judaszowskim workiem zagłuszyli“, zamęczyli w Szydłowie w okrutny sposób dziecię, na którego ciele znaleziono setki drobnych ran, któremi upuszczano krew. Kwią tą chrześcijańską mieli skropić nowo wybudowaną swą bożnicę tamże, do czego, jak pisze Hubicki, starsi żydowscy w procesie się przyczynili.

W roku 1598 wyrok trybunałski pod laską marszałka Adama Stadnickiego skazał czterech żydów na śmierć przez ćwierutowanie, ponieważ zostali schwytani na gorącym uczynku zamordowania niejakiego Wojtaczka, a ponadto przyznali się w śledztwie, że uprzednio zamordowali dwoje dzieci w Kole i w Kutnie. Proces odnośny, którego akty bardzo są obszerne, toczył się w Krakowie, a wielkie zasługi około wykrycia prawdy w tym względzie położył biskup krakowski, ks. Maciejowski. Pisze o tem dr Sebastian Miczyński w *Zwierciadle korony polskiej, urazy ciężkie i utrapienia wielkie, które ponosi od żydów, wyrażającym*. Kraków, trzecie wydanie 1618).

W roku 1601 dnia 17-go maja znaleziono na drodze publicznej, pod osadą Czechny, okropnie poranione ciało dwunastoletniej dziewczynki, w którym nie było kropli krwi.

Takiż sam przypadek zdarzył się w pięć lat później w Lublinie (Syrenius).

W Kazimierzu dolnym kupili żydzi dwuletnie dziecię od ojczyma tegoż za 30 grzywien (w marcu 1606), i zarzewawszy takowe dla tamemniczych celów, oderżnęli rączkę i nóżkę i rzucili takowe w wodę pod zamek. Co do tego

faktu, pisze Miczyński, że zacny kapłan ks. Wojciech Placenty, proboszcz kazimirski, czynił usilne starania, aby zbrodniarzy ukarano, ale „jak to zwyczajnie w Polsce, żydom uszła zbrodnia bezkarnie“. Pod rokiem 1607 wspomina Syrenius, że żydzi „dziecięcia bawiącemu opodał domu rodziców wystrzygli w trzech miejscach ciało pod gołenią i za to mu dali dwa szelagi, „aby nie płakało“.

W roku 1610 w Staszowie żyd Szmula porwał chłopczyka, bawiącego się w ogrodzie i wydał go na rzeź żydom szydłowskiemu. Szcześnie schwytało zbrodniarzy na gorącym uczynku; zostali skazani na śmierć przez ćwierutowanie, a majątek ich obrócono na wybudowanie wieży kościelnej; córkę zaś Szmula Andrzej Tęczyński przymusowo kazał ochrzcić.

Ciało nieszczęśliwego dziecka jest pochowane w Szydłowie, w kaplicy kościoła św. Jacka z następującym na nagrobku napisem: *Johannis Kowal et Susannae Nierychłowscae civium Staszoiensium filius, cuius vox sanguinis vindictam clamat, ut Judaei nominis christiani hostes pellantur Staszovia*. (Miczyński).

Podobne zbrodnie zostały dokonane: trzy w ciągu roku 1616 w Wilnie, jedna w tymże samym roku w Mławie, w roku 1617 za wsią Sielcem pod Łukowem, które to zbrodnie przeważnie uszły zbrodniarzom bezkarnie. W Sochaczewie, używając słów odnośnego źródła, „żydzi więcej dzieci pozabijali, niż tam jest domów“; najślyniejszym stało się morderstwo, popełnione tamże w roku 1626). Pruszczyk i lekarz nadworny Zygmunta III Leszkowski: *Odkrycie zradzliwych, ceremonii tajnych, rad, praktyk szkodliwych Rzeczypospolitej i straszliwych zamysłów żydowskich, także wytknięcie niektórych pomocników żydowskich*. Brunsberga 1620: wyd. II tamże 1622; wyd. III Kraków 1623).

W Sandomierzu w roku 1628 dziecięcia wytoczono krew, ciało jego w sztuki porąbano a pojedyncze kawałki psu zjeść dano; podobny przypadek, procesem stwierdzony, miał tamże miejsce w roku 1698. W roku 1636 zbrodnię krwi popełniono w Lublinie, w r. 1639 w Komastrycach, w r. 1648 w Iwaniskach oraz w Chwastowie, za co wprawdzie sprawiedliwość sądowa ich nie dosięgła, ale przez Kozaków doraźnie zostali ukarani. W tymże roku za wyrokiem trybunału Piotrkowskiego ćwierutowano żyda, który w Kijach pod Pińczowem zarabiał dziewczeczkę siekierą. (Pruszczyk).

Za panowania Jana Kazimierza stwierdzono 4 przypadki morderstwa dla krwi, z których jeden tylko został sądowo ukarany.

Za Jana III. Sobieskiego było tych przypadków 9, z których 3 tylko ukarano. W r. 1689 stracono za wyrokiem nie sprawców żydowskich, lecz najętego przez nich do wykonania zbrodni chłopca, tamci zaś uszli bezkarnie. — Szlachcic Głębocki, któremu w roku 1694 w Derewni pod Włodzimierzem żydzi zamordowali synka, stracił cały majątek, zanim uzyskał wyrok kary przeciw rytualnym zbrodniarzom (Ks. Kosacki).

W pierwszej połowie panowania Augusta II., od roku 1697 do 1713 popełniono aż 26 morderstw rytualnych na ziemi polskiej i na Litwie i to przeważnie niekaranych sądowo. Wprawdzie w roku 1698, pamiętnym przez dokonanie aż sześciu takich zbrodni, ćwierutowano w Kodniu kilku żydów i zburzono im bożnicę, a dwóch stracono w Sandomierzu. W roku 1699 żydzi zamordowali człowieka żonatego, mającego już lat dwadzieścia, którego w pierw upili, potem zarżnęli i krew wytoczyli. Za karę kazał ich ks. Radziwiłł ćwiertować przed bożnicą w obliczu zgromadzonych poddanych swych chłopów.

Surową wymierzono sprawiedliwość za morderstwo popełnione w roku 1707 w Krasnocinie, gdyż, jak się dowiadujemy z relacji Potockiego, referendarza koronnego, stracono za tę zbrodnię

naraz aż 40 żydów. Niejaki Szamowski, dziedzic Rakowa, opisuje, jak żydzi w roku 1710 w Pińczowie rozciągnęli porwanego chrześcijańskiego chłopczyka na przescieradle i „pruli mu żyły jak baranowi“.

W roku 1703 znaleziono w Polanicy pod Bolechowem zarżnięte ciało chrześcijańskiej dziewczynki w studni; jak się okazało, zamordował ją w podstępny sposób miejscowy żyd arendarz.

Kronikę zbrodni krwi doprowadza dzieło, zacytowane przez nas u góry, tylko do roku 1713. W obec braku źródeł uzupełniających, musimy i my poprzestać na tym roku, odkładając historję zbrodni krwi popełnionych w wieku XVIII. oraz XIX. do późniejszego czasu, kiedy na podstawie źródeł będziemy mogli podać czytelnikom wierny i możliwie całkowity ich obraz.

Przed osmnastu laty.

Dziś, gdy w Afryce południowej głośno już rozbrzmiewają okrzyki wojenne, mimowoli na myśl przychodzi przypomnienie, że przed osmnastu laty te same okolice były widownią takich samych jak dziś wypadków. Już w roku 1878 Anglja chciała zagarnąć Transwaal, bo czuła już wówczas, iż republika Boerów przeszkadza jej do rozprzestrzenienia się w Afryce. Trzeba było znaleźć powód — rzecz niestudna. „Kto chce psa uderzyć, to kij znajdzie“ — wiadomo każdemu. Nie było innego pozoru pod ręką, więc komisarz angielski sir Teofil Shepstone (Shepsten) orzekł, że istnienie Transwaalu zagraża interesom rasy białej — jak gdyby Boerowie byli czarnymi, brązowymi, lub złotymi.

Wówczas to sir Shepstone wydał proklamację tej mniej więcej treści: „Transwaal chylił się ku ruinie; nie ma sił dostatecznych do swojej obrony. Pola zaniedbane, żniwa stracone, handel na długi czas zaprzepaszczone. Rząd, za słaby, ażeby stworzyć coś pożytecznego, oburzył krajowców swoim względem nich postępowaniem. Ci, pozbawieni pół swoich, zwrócili się do rządu angielskiego ze skargami i prośbą o opiekę. Ponieważ niestanne wojny, wicherzące wśród wszystkich plemion sąsiednich, wytwarzają niebezpieczeństwo zarówno dla rasy białej, jakoteż dla kolonij angielskich w Afryce południowej, przeto aneksja Transwaalu stała się ze względów politycznych rzeczą konieczną“.

Krótko, a jasno. Również krótko jak ze słowami, Anglja uporała się z czynami. Zabrano Transwaal — i koniec. Ale Boerowie nie tak łatwo zgodzili się na ten zabór. W roku 1881, korzystając z kłopotów, jakie Anglicy mieli z dzikimi Basutami, ogłosisi uroczyste w Heidelbergu niezawisłość Transwaalu. Zaczęła się wojna. Smutna to była wojna... dla Anglików. Siły ich podówczas były niewielkie, wojska rozproszone. Dowodził nimi generał Colley... W pierwszej zaraz potyczce Anglicy fatalnie zostali poturbowani. Z oddziału, liczącego 250 ludzi, połowę zabito, resztę wzięto do niewoli.

Cały Transwaal powstał odrazu i małe garnizony angielskie były w niebezpieczeństwie wielkiem. Ażeby je ratować, sir Colley zgromadził na prędce wszystkie wojsko, jakie miał do dyspozycji w Natalu i, nie czekając, ruszył ku granicy transwaalskiej. Siły jego składały się z 12 kompanij piechoty (po 100 ludzi kampanja) ze 120 konnych strzelców, 120 żołnierzy marynarki i 6 dział.

Z armją tą, liczącą zaledwie półtora tysiąca ludzi, Colley wyruszył w pole. Już w przesmyku Laings-Neck, wiodącym z Natalu do Transwaalu — teraz biegnie tamtędy linja kolejowa — poniósł porażkę i z wielkimi stratami musiał się cofnąć. Gdyby był czekał na posiłki, byłby może uratował swych ludzi. Ale bał się, że z przyjazdem nowego wodza zostanie odwołany. Nie zważając więc na znacznie przeważające siły Boerów, wdał się znowu w bitwę pod Newcastle nad rzeką Ingogo. Osm godzin walczono zacięcie. Zdawało się, że ani jeden człowiek nie wyjdzie żywy z pola bitwy — taka była zacię-



M Kupujcie tylko u Chrześcian!

tość po obu stronach. Z nadejściem wieczoru nad walczącymi zawisła czarna, ciężka chmura. Ulewa rozdzieliła zapaśników. Wśród potoków deszczu Colley cofnął się — ale trzecią część swych ludzi pozostawił na polu.

Nareszcie nadeszły posiłki z Indj. Stanąwszy na ich czele, Colley pokusił się znowu o wzięcie przemyku Laings-Neck. Tym razem udało mu się w zupełności. Przeszedł granicę i zajął płaskowzgórze Majuba. Ale zapomniał, czy też nie wiedział o istnieniu ścieżek górskich — nie obsadził ich, a Boerowie zaszli go z tyłu i z przodu biorąc go w dwa ognie. Zaczęła się rzeź formalna. Anglików wystuzelano niemal co do nogi. Colley dokazywał niemal cudów męstwa, aż celny strzał jednego z Boerów położył go trupem na miejscu. Reszta żołnierzy rozbiegła się na wszystkie strony, niosąc popioły po całej Afryce południowej.

Jenerał Williams zamianowany został następcą Colleya. Ten był ostrzeźniejszy. Zebrał siły angielskie, zamknął się z nimi w bezpiecznym miejscu i zażądał na gwałt przysłania posiłków. Gladstone stał wówczas na czele rządu. Czy to w imię zasad liberalnych, którym zawsze był wierny, czy też z przeczności, wolał zakończyć wojnę układem. Anglja uchyliła czoła przed Boerami i uznała ich niezależność. Ale nazwy Laings-Neck, Ingogo, Majuba — głęboko wryły się w pamięć Anglików. Dysząc zemstą i chciwcią zaboru, czekali tylko na sposobność, aby znów poprowadzić dzieło, które przed osmuastu laty tak fatalnie dla nich się skończyło.

Sposobność nadeszła. Jaki obrót sprawa przyjmie tym razem — okaże przyszłość niedaleka.

Z KRAJU.

Tarnobrzeg, 26 października.

Rządy komisarza rządowego. — Towarzystwo handlowo-przemysłowe. — Moda żydów wiedeńskich. — Zielone ubrania i zielone głowy. — Kasy Relfeisen.

Żelazne pęta, któremi żydzi ludność tutejszego miasteczka tak długo uciskali, zwalnając się powoli. Kilka zaledwie miesięcy upłynęło od czasu, jak rząd miasta spoczywa w ręku komisarza rządowego, p. Gryglewskiego, a ślady rządów jego pozostaną trwałą pamiątką dla miasteczka w formie uporządkowania i wybrukowania Bynku — ba, nawet brnków betonowych, zaopatrzenia studzien publicznych w pompy żelazne, uzupełnienia i poprawienia kanałów, ściślejszego wykonywania policji targowej, przestrzegania czystości na ulicach i placach publicznych itd.

Szezerem też pragnieniem każdego, kogo los zagnał do tej brnduej dawniej i zaniedbanej miejsciny, jest życzenie, aby obecne stosunki w zarządzie mia-

sta trwały jak najdłużej, i aby nie wpaść znowu pod władzę większości żydowskiej, która z tytułu tej większości narzuca ogółowi burmistrza, assessorów i t. p. dygnitarzy żydów — a jak ci potrafią wyzyskać te godności dla celów osobistych i rasowych, to ogólnie wiadomo.

Kto widzi to, na co się patrzy, tego musi zadziwić, że tak biedne miasteczko, jak Tarnobrzeg, jest w stanie przy dobrym zarządzaniu łożyć tak znaczne sumy na ogólne potrzeby, które przez długie lata czekały na zaspokojenie.

Drugim pocieszającym faktem jest utworzenie się towarzystwa handlowo-przemysłowego z ograniczoną poręką i firmą zaprotokołowaną. Na czele tego towarzystwa stoi nieustraszone i żądami przeciwnościami ugiał się niełający dr Surowiecki, człowiek czynu, inicjator wielu urzędzeń nadzwyczaj pożytecznych w powiecie, że wymienię tylko utworzenie spółkowych kas systemu Raifeisena, bardzo dobrze się rozwijających, czytelnia mieszczkańskiej w Tarnobrzegu, licznych Kółek rolniczych w powiecie i t. d.

Towarzystwo handlowe otwiera w przyszłym miesiącu sklep towarów mięszanych, obliczony głównie na potrzeby Kółek rolniczych, aby zmniejszyć wyzysk żydowski i dostarczać im dobrego a taniego towaru z drugiej ręki. Potrzeby miejscowe będzie również sklep ten zaopatrywał. Myśl więc ładna i godna poparcia u wszystkich, a ndziały, że względu na chęć przyciągnięcia ludu wiejskiego, są bardzo niskie.

Jaka jednak apatja i brak poczucia obywatelskich obowiązków panuje wśród inteligencji na prowincji, dowodzi fakt, że na czterdziestu kilku członków przystąpiło do tego Towarzystwa 2, mówię wyraźnie dwóch urzędników, a inteligencja tutejsza to sami prawie urzędnicy. To też, gdyby nie pomoc hr. Dzdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, który przystąpił do Towarzystwa z udziałem 4.000 złr. nie możnaby było o otwarciu sklepu ani marzyć.

Najbardziej uprzedzony przynac mnsi, że magnat ten pojmuje obowiązki, jakie imię, ród i tradycja na niego nakłada, godnie i należycie. Gdzie potrzeba biednemu sutą pomocą dopomóż, cierpiącemu ulży, ucziwają sprawę poprzeć, tam się on, lub ktoś z jego rodziny zawsze znajdzie.

Inteligencja nasza, gdy szło o przystąpienie do Towarzystwa handlowego, ograniczyła się tylko na wiele dającym się domyślać kiwanii ciężką w głębokie myśli głową, lub na przychylniej uwadze, że to przecież szkoda pieniędzy, bo coś podobnego udać się nie może. Ale, gdy zgłosił się do tych niby inteligentnych agent od jakiegoś żyda krawca z Wiednia, nie wyszedł od tych małomiasteczkowych dandysików z próżnymi rękami.

I stuszone, bo przecież urzędnikom pensję w Wie-

dniu podwyższyli, a zresztą żyd krawiec w Wiedniu mógłby mieć o nas, tu w Tarnobrzegu, zle wyobrażenie, nie otrzymawszy obstalunku.

Podobno wszyscy ci panowie wiedeńskiego kroju kazali się ubrać na zielono, aby nie było dysharmonii barw ze względu na głowę. Nie ma biedy między urzędnikami, ale za to jest między tymi, którzy ich muszą podatkami opłacać.

Fakt to smutny, ale znamieny. Zdawałoby się, że stoimy już na tym poziomie, z którego nie powinniśmy całować ręki, która nas policzkuje, a przecież tak nie jest. Nisko, bardzo nisko, stoimy.

Dla nauki i zachęty tych, którzyby chcieli zakładać kasy spółkowe systemu Raifeisena, muszę jeszcze kilka słów powiedzieć o kasie tego rodzaju w Tarnobrzegu. Przed pięciu laty dr Surowiecki ze względu na lichwę żydowską, bardzo jeszcze wówczas u nas rozszerzoną, założył drobnymi udziałami po 1 złr. kasę pożyczkową, której zakres działania obejmował 14 gmin tutejszej parafji. Obecnie obrót roczny w kasie tej dochodzi 100.000, a co jest jeszcze przytem charakterystyczne, to ta okoliczność, że dotychczas kasa, która, nawiasem mówiąc, pożyczka tylko na skrypty dłużne — nie była zmuszoną prowadzić żadnych procesów o swe pretensje, ani też nie była narażona na straty. Z kasy tej korzystają przeważnie włościanie. Przed kilkoma miesiącami nabyła kasa za kwotę 6.000 piętrowy dom murowany w rynku od żyda, a to głównie w tym celu, aby w nim znaleźć mógł pomieszczenie sklep Towarzystwa handlowego, wszystkie bowiem domy w rynku są w rękach żydowskich. Na czele zarządu kasy stoi p. dr Surowiecki, przewodniczącym rady nadzorczej jest p. L. Kuryłło. M.

Konkursy rozpisują: Dyrekcja noczt i telegrafów na posadę pocztmistrza w Tarnowie filja 3 za kaucją 500 złr. z poborami 860 złr. i na posady ekspedjentów za kaucją 200 złr.: w Olszanach, w powiecie przemyskim z poborami 190 złr. i w Jasionce masiowej, w powiecie turczańskim z poborami 300 złr. Termin do 1 listopada. — Wydział krajowy na stypendja: z fundacji Zygmunta i Marji ze Świderskich Laskowskich w kwocie 150 złr. i 200 złr. dla krewnych fundatorów, uczni szkół publicznych: z fundacji ś. p. Aleksandra Brześcińskiego w kwocie 280 złr. dla synów podupadłych obywateli z Galicji, uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie; z fundacji Ozańskiej w kwocie 150 złr. dla Terleckich, krewnych ś. p. Marceliego Terleckiego z Unichowa, uczniów szkół publicznych w kraju; z fundacji ś. p. Andrzeja Zalchockiego w kwocie 115 złr. 50 ct. dla synów szlachty polskiej, krewnych fundatora uczniów szkół publicznych w kraju; z fundacji dra Franciszka Urbańskiego w kwocie 600 złr. dla artystów polskiego pochodzenia, uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie; z fundacji ś. p. ks. biskupa Józefa Pnkalskiego w kwocie 100 złr. dla katolików i Polaków z Galicji i Śląska, uczniów szkół średnich, lub wyższych.

WILKE COLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

ROMANS SENSACYJNY.

182

(Ciąg dalszy)

Może być, że bałamuciała mnie moja próżność, ale wyznać muszę, że przygotowany byłam na całkiem inny rezultat: co więcej, w zaufaniu powiedziawszy, wierzę mocno, że było jej przykro dać mi rekuzę.

Powód jej decyzji jest dla niej niewątpliwie dostateczny, dla mnie wcale nie. Mówiła w najprzyjaźniejszy, najserdeczniejszy sposób, oświadczyła jednak w końcu stanowczo, że z powodu nieszczęść familijnych projektu mojego przyjąć nie może.

Bolesnie była dotknięta, że sprawami moimi tak pokierować nie mogłam, jakbym to w innych warunkach mógł uczynić. Pierwsze moje usiłowania, aby poruszyć kwestję osób, odrzuciła z gorącą prośbą, aby tego nie tykać i z temi słowami wyszła nagle z pokoju. Dotąd jeszcze nie wiem, czy pod wyrazem „nieszczęście familijne“ rozumiała owo nieszczęście, którego winę wyłącznie rodzice ponoszą, czy też to, że jest siostrą, pani Magdaleny Vanstone.

W mojem przekonaniu żadne z obu nieszczęść nie jest wcale przeszkodą. A czyżby nie było środka, przeszkody te usunąć? Daruj mi pani to pytanie. Utrata moich nadziei dotyka mnie zbyt bolesnie. Ani Nora sama, ani pani ani nikt nie wie, jak bardzo ją miłuję.

Zawsze pani wiernie oddany

Jerzy Bartram.

3.

Panna Garth do Jerzego Bartrama.

Westmorland House, 16 kwietnia.

Laskawy panie Bartram!

Słusznie pan napisał, przypuszczając, że list

pański bardzo mnie zasmuci. Młode panny dzisiejszych czasów są w mych oczach zbyt dumne i zbyt zarozumiałe.

Nora wyluszczyła mi w długim liście wszystkie szczegóły, i w interesie tak pana, jak Nory powierzam pańskiemu honorowi i dyskrecji właściwy powód odmownej odpowiedzi. Jestem dość stara, aby słowa w bawelnę obwiązać, to też muszę panu oświadczyć, że, gdyby była na tyle roztropna, żeby tylko pańskiego posłuchać życzenia, to byłaby tylko „tak“ powiedziała.

Właściwym powodem nieszczęścia jest nie kto inny, tylko czcigodny wuj pański, admirał Bartram.

On to, prawdopodobnie w czasie pańskiej nieobecności udał się do Londynu i odwiedził państwa Tyrrelów, aby Norę poznać osobiście. Co widział i słyszał, wypadło widocznie lepiej, niż się tego spodziewał i niż sobie życzył i w rozmowie z panią Tyrrel, w której to dyskusji wcale pańskiego nazwiska nie wymieniono, wyraził swoje ubolewanie, że skandaliczne prowadzenie się Magdaleny będzie wszędzie przeszkodą dla przyszłości Nory. Nikt się z nią ożenić nie może, chyba pod warunkiem, że zerwie wszelkie stosunki z panią Vanstone, a nawet jeszcze wtenczas namyślałby się każdy zawierać związki pokrewieństwa z taką osobą.

Pani Tyrrel, która Norze serdecznie jest zyczliwa, zbijała jego uprzedzenia jako egoistyczne i bezwzględne i wzięła to nawet za obrazę, że śmiał o jej nauczycielce w ten sposób się wyrażać. Niestety, nie powstrzymała się i od tego, aby Norze o całej rozmowie nie opowiedzieć, aby się ta ostatnia dowiedziała, jaki to o niej sąd wydaje wuj i drugi niejako ojciec jej przyszłego męża, w razie, gdyby dała posłuch staraniom o jej rękę.

Jeżeli zaś panu powiem, że Nora całe przywiązanie i wierność dla Magdaleny zachowała, to zrozumiesz pan właściwy motyw rekuzy. — Wszystkie trzy strony ponoszą winę. Ale nieszczęście już się stało i zachodzi pytanie, czy je odwrócić można?

Sądzę, że tak. Rada moja jest następująca: Nie bierz pan rekuzy za odpowiedź. Zostaw pan Norze czas, aby mogła rzecz rozważyć i żałować tego, co uczyniła, zaufaj pan mojemu wpływowi, czekaj na sposobną chwilę i wówczas pan po raz drugi do niej zapukasz. Mężczyźni, przywykli do działania po dojrzałej rozwadze, sądzą to samo o kobietach, podczas gdy te dają posłuch pierwszemu impulsowi i na dziesięć wypadków, dziewiąć razy tego, co uczyniły, — serdecznie żałują.

Tymczasem musisz pan starać się, aby wuja nawrócić lub przynajmniej go skłonić, aby swe zdanie zachował dla siebie.

Pani Tyrrel jest zdania, że wszystko, co mógł, mówił z wyraźnym zamysłem i wiedział, jaki będzie słów jego rezultat. Sądzę raczej, że pojechał do Londynu z ciekawości, i że pochwały pani Tyrrel podrażniły jego opozycyjny umysł. Jeśli mnie pan posłuchasz, to mam nadzieję, że najdalej za sześć miesięcy Nora zostanie pańską żoną. Przesyłam panu wyrazy przyjaźni i najserdeczniejszej zyczliwości.

Harriet Garth.

4.

Pani Drake do Jerzego Bartrama.

St. Crux, 17 kwietnia.

Czcigodny panie!

Przesyłam ten list na chybił trafił do zwykłego pańskiego hotelu w Londynie w tej nadziei, żeś pan już powrócił z zagranicy.

Niestety, muszę panu donieść, że od czasu pańskiego wyjazdu niemiłe rzeczy zaszły w St. Crux, i że mój czcigodny pan admirał nie cieszy się wcale dobrem zdrowiem. Z tych dwóch powodów pańska obecność wydaje mi się w domu niezbędną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„GŁOS NARODU“

wychodzi codziennie,
z wyjątkiem świąt i niedziel,
o godzinie 10¹/₂ zrana.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

w Krakowie:		na prowincji:		za granicą:	
rocznie	złr. 16—	rocznie	złr. 20—	w Niemczech miesięcznie	
kwartalnie	4—	kwartalnie	5—	2 złr., w innych krajach	
miesięcznie	1-35	miesięcznie	1-70	Europy 2 złr. 20 centów	
za odnośnienie	—20	Za każdą zmianę adresu 20 centów.			

KRONIKA.

Kraków, 30 października.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Marcelego, Pałepia i Entropji; we wtorek Wigilja, Wolfganga, biskupa i Lucyli; w środę, 1-go listopada, Wszystkich Świętych.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce), zające, guszcze, cietrzewie jarząbki, kurapatwy, bażanty, przepiórki, drobie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dzikie i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i guszców.

Kalendarz rybacki. W październiku wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia głowacice, swinkę, sandacza, cytrę i brzań.

Ochroniać należy pstrąga i łososia, oraz raka samca i samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o g. 6 minut 30 zachód przypada o godz. 4 minut 18, długość dnia godzin 9 minut 48.

Stan powietrza. Dnia 30 października o godzinie 7 rano barometr 744.4, termometr + 7.8 C., wilgotność 92%, wiatr zachodni. 9.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 31 b. m.: „Sonata”, kompozycja dramatyczna w 5 częściach J. A. Kisielewskiego.

W środę, dnia 1 listopada o godzinie 8: „Druzba”, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. „W heczie Djogenesa”, komedia w 1 akcie Vrchlickiego (ceny do połowy niższe).

W środę, o godzinie 7: „Zaczarowane Koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla.

W czwartek, dnia 2 listopada: „Młynarz i jego córka”, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha.

Błąd druku. W niedzielnym numerze naszego pisma, w fejetonie „Wskrzeszenia”, w szpalcie 5-tej od góry, zaszedł błąd wskutek opuszczenia kilku wyrazów, zmieniający zupełnie myśl zdania. Zdanie to epiewać ma jak następuje: „Wszedł do zbytownie nrządzonego mieszkania w jego własnym domu, pełnego wspaniałych palm i kwiatów, z przepyszniemi firankami u okien, zapelnionego kosztownymi sprzętami, świadczącymi o majątku zdobytym bez trudu i spotykającym tylko u ludzi, którzy się niespodziewanie a szybko wzbogacili. W poczekalni adwokata zastał Niechludow licznych klientów, którzy tak, jak to bywa w poczekalniach lekarzy, siedząc wokoło stołu nudzili się nad ilustrowanemi pismami i dziennikami”.

Arcyks'ąże Franciszek d'Este przejechał wczoraj pociągiem błyskawicznym przez Kraków do Łańcuta.

Hr. Gołuchowski przejechał dziś rano przez Kraków ze Skawy ku Wiedniowi. Mówią, że hr. Gołuchowski ma jeden dzień zatrzymać się w Oderbergu... u Rotschilda.

Uroczystość św. Jana Kantego zakończyła się wczoraj w kościele akademickim św. Anny. Sumę o godzinie 11 przed południem odprawił ks. prałat Józef Krzemiński, infułat i archiprezbiter kościoła Marjackiego. Kazanie podczas sumy wypowiedział ks. dr Świdarski, katecheta gimnazjalny. Chór pod kierunkiem p. Niepielskiego wykonał mszę Koeneua A-dur na 4 głosy męskie; na graduale hymn na cześć św. Jana Kantego, komp. ks. Hallera, zaś na ofertorium „Justitia indutus sum”.

Po południu Nieszpory i konkluzję odprawił ks. kan. dr Stanisław Spis. Kazanie wygłosił ks. prałat dr Chotkowski. W procesji według tradycji przyjął udział cały senat Uniwersytecki z rektorem J. E. hr. Tarnowskim na czele, oraz wszyscy profesorowie i bedele z insygnjami i berłami uniwersyteckimi. Podczas nabożeństwa chór odśpiewał „Nieszpory” Kemptera i „Salve Regina” Fr. Witte.

Otwarcie klinik. Do dziekana wydziału lekarskiego na Uniw. Jagiell. przyszła wczoraj popołudniu ze Lwowa od namiestnika hr. Pinińskiego depesza następującej treści: „Kredyt na prowadzenie wszystkich klinik do końca roku zapewniony. Proszę kliniki otworzyć. Piniński”.

Z Akademii Umiejętności. We czwartek, dnia 26 b. m., odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Marjana Sokołowskiego posiedzenie członków komisji historii sztuki, zwołane specjalnie w celu powzięcia uchwały, dotyczących utworzenia sekcji historii sztuki na zjeździe historyków, który odbędzie się w Krakowie, w czerwcu 1900 r. z okazji uroczystości jubileuszowych 500 letniego istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenie zagal prof. Marjan Sokołowski, wskazując w dłuższym przemówieniu na naukową doniosłość zamierzonego zjazdu, oraz na konieczność utworzenia sekcji historii sztuki, która, wobec szybkiego rozwoju tej gałęzi nauki i coraz żywszego interesowania się nią szerszych warstw społeczeństwa

polskiego, teraz właśnie będzie miała aktualne znaczenie i poważne do spełnienia zadanie. Następnie komisja, korzystając z przysługującego jej prawa kooptacji, przybrała do swego grona p. Juljana Pagaczewskiego i przystąpiła do wyboru ścisłego komitetu, złożonego z 5 członków, których zadaniem będzie ułożenie wyczerpującego programu dla sekcji, nawiązanie korespondencji z reprezentantami, udzielenie dokładnych wskazówek i wyjaśnień etc. W skład tego komitetu weszli pp.: dyrektor Władysław Łuszczkiewicz (jako przewodniczący), dr Stanisław Tomkiewicz, Leonard Lepczyński, Zygmunt Hendel, oraz Julian Pagaczewski (jako sekretarz).

O zainteresowaniu się zjazdem świadczą najmowniej pierwsze referaty, jakie już zaraz na posiedzeniu zgłoszono. Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 7-mej, poczem wybrany przez komisję komitet rozpoczął natychmiast swą działalność od przedwstępnych narad.

Pan J. N. Hock, ceniony skrzypek i dyrektor orkiestry, powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął obowiązki kapelmistrza 13 pułku piechoty, na czele której przyjmuje udział w koncercie „Lutni” w poniedziałek, dnia 6 listopada. Pan Hock, jak się dowiadujemy, nie chce się rozłączać z Krakowem, nie przyjął ofiarowanej mu w ministerstwie wojny posady naczelnego inspektora muzyk wojskowych w Anstrji.

Zgromadzenie chrześcijańskich wyborców Krakowa. Sobotni „Głos Narodu” uległ znowu konfiskacie za sprawozdanie o przebiegu piątkowego zgromadzenia, oraz opis eksperymentów c. k. dyrekcji policji, dokonywanych na ulicach Krakowa ze spokojnymi przechodniami. Rozeszło się jednak dosyć numerów po mieście; prowincjonalnym naszym czytelnikom dostarczymy dokładnego opisu wszystkich spowodowanych awantur w zacytowanej dosłownie interpelacji, która zostanie wniesiona w tych dniach do p. ministra spraw wewnętrznych.

Krakowski organ liberałów wysiła się na wszelkiego rodzaju kłamstwa i, jak zwykle, brednie, aby obniżyć wartość świętego piątkowego zgromadzenia. Ośmieszają się tem tylko, gdyż zbyt wielu jest w mieście świadków, (między nimi nawet komisarze policji, w dzisiejszych czasach zdaje się dla krakowskiego organu liberałów świadkowie najwiarogodniejsi,) którzy mogą potwierdzić fakty. Wie o nich dobrze redakcja szanownego dziennika, z ulicy św. Jana, służąca w chorągwi raportowych kochort razem z liberalnymi posłami miasta Krakowa.

O staraniach, celem przeszkodzenia wiecowi wyborców, podjętych przez redakcję tego pisma i przyjaciół Hilsnerowych rzeczników — wie całe obywatelstwo Krakowa. Liberalny „blatt” zdradził się nawet sam, gdyż po zakazach policji wyrwał mu się okrzyk, że mające się odbyć zgromadzenie, nie będzie miało żadnego znaczenia, ponieważ przez policję zostało zakazane.

Dla zaokrąglenia swojej zaszczytnej roli w całej sprawie, wyrusza „pesymista”, wedle zwykłej swej metody, na walkę osobistą i napada z insynuacjami na redaktora naszego pisma, dra Lewickiego. Odpowiadać na podobne ujadania znaczyłoby w istocie walczyć z liberalnym błotem. Podniesiony w formie kompromitującego zarzutu fakt, że dr Lewicki próbował w tym dzienniku pierwszych dziennikarskich lotów, jest o tyle prawdziwy, że w roku 1892 dr Lewicki jako akademik wezwany przez redakcję za pośrednictwem dra Ernesta Adama i dra Michała Daniellaka, wstąpił do tego krakowskiego dziennika, wystąpił stamtąd jednak za trzy miesiące, właśnie dlatego, że wszelkie „dziennikarskie loty” przysiadła gruba, fabryczna figura „pesymisty” i innych pseudo narodowych mężów stanu.

W tym samym czasie szanowna redakcja tego dziennika swemu długoletniemu współpracownikowi i wiernemu wyznawcy, p. Z. K., który wówczas był aresztowany pod zarzutem patriotycznej propagandy w Królestwie, posłała do więzienia wypowiedzenie posady, pozbawiając go w tak ciężkiej chwili utrzymania. O innych „liberalnych” zarządzeniach tej klki pesymistów wobec drugiego, zmarłego już, a wiernego współpracownika, wspominać na razie nie chcemy. Zaznaczymy to tylko pro memoria liberalnej redakcji, aby jej stawić przed oczy, jak niebezpieczną bronią są napaści osobiste, zwłaszcza dla tych, na których „czapka gore”.

Lwowski organ Hilsnera i towarzyszy, „Kurier lwowski” nazywa piątkowe zebranie „zgromadzeniem malkontentów” i donosi swoim czytelnikom, że było tam tylko 80 rękodzielników i 120 akademików! „Kurier lwowski” jest zatem „contentus” z interpelacji w sprawie Hilsnera, choćby dlatego, że jest organem p. Winkowskiego i galicyjskiego stronnictwa ludowego! Tylko tak dalej za prawdą, panie Rewakowicz, a tem prędzej otworzą się oczy społeczeństwa.

Z powodu piątkowego zgromadzenia wyborców chrześcijańskich nadesłał nam jeden z poważnych obywateli krakowskich, a zarazem jeden z najwybitniejszych przemysłowców w mieście i kraju, nastę-

pujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Wczorajsze zgromadzenie dało świadectwo, że partja chrześcijańska jest silna i da Bóg pokona żydostwo. Wotum nieufności Sokołowskiemu i Weiglowskiemu słusznie się należy”.

Inne miasta i miejscowości, które wybrały posłów, co złożyli podpisy w parlamencie za żydami, powinny zwołać posiedzenia, jak to miało miejsce w Krakowie, i zmusić tych opryszków do rezygnacji. W imieniu wielu członków wczorajszego wiecu.”

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Michała Niecia, Dominika Ignacego Pawłowskiego, Marjana Aleksandra Wespera, Stanisława Stokłose, Mieczysława Różańskiego, Bolesława Syruczka, Gabryela Hablińskiego, Kamila Erazma Jaworskiego, Emila Stolfę i Tadeusza Flisa.

Kwesta. Na mocy upoważnienia Magistratu m. Krakowa, wydział „Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 „urządza w dniu 1 i 2 listopada b. r., to jest w dniu Wszystkich Świętych i w dniu Zadusznym kwestę na cmentarzu, na rzecz uczestników powstania z r. 1863/4, to jest starców bezsilnych i niezdolnych do pracy, pomieszczonych w Przytulisku. Tego dzieła miłosierdzia podjęły się łaskawie, uproszone przez Komitet damy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kwesta wyda jak najpomysłniejsze rezultaty, gdyż przyjęły w niej udział nasze dzielne Polki, zawsze tak gotowe do poświęceń, zawsze tak skore do wszelkich usług dla cierpiącej ludzkości.

Na dworcu kolejowym zatrzymano wczoraj Kazimierza Lniarza z Woli Przemyskiej, który wraz z 11 dziewczętami i 7 chłopcami, przeważnie małoletniemi, udawał się za granicę bez paszportów.

Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj popołudniu na stację kolei Podgórze do przekupki Marjanny Łazarkiewicz z Nowej Wsi. Łazarkiewiczowa, trochę pod „dobrą datą”, w towarzystwie jakiegoś mężczyzny szła plantem kolejowym od Podłęża do Krakowa. W czasie nadejścia pociągu pospiesznego, idącego do Krakowa, Łazarkiewiczowa nie ustąpiła tak, że pomiędzy Podłężem a Bierzanowem lokomotywa pochwyliła przekupkę za... prawy rękaw, który rozdarła, zadrasnąwszy lekko rękę nad łokciem. Pociąg oczywiście wstrzymano i Łazarkiewiczowa, która miała piechotę przyjąć do Krakowa, przejechała się bezpłatnie drugą klasą do Podgórze, skąd ją po opatrzeniu odesłano do domu.

Policja przytrzymała wczoraj Jana Marjana, zbiega rosyjskiego, którego internowała pod „telegrafem”.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Jana Millego i Władysława Wąsowicza, tudzież kalkulanta rachunkowego galicyjskiej dyrekcji lasów i dóbr skarbowych Juljana Czerkawskiego urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowo-kasowych.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda” w Rzeszowie obchodzić będzie wkrótce uroczystość poświęcenia sztandaru. Gdy sprawa utrzymania i podniesienia dncha wśród tych kół narodu naszego równie ważna jest i doniosła, jak sprawa oświaty ludu polskiego, nie ulega wątpliwości, że uroczystość ta obchodzona będzie przez jak najszersze sfery ze szczególną radością. Poświęcenie sztandaru odbędzie się w niedzielę, dnia 5 listopada b. r. przed południem o godzinie 10, zaś o 7 wieczorem dnia tego nastąpi uroczysty wieczór w sali „Sokoła” w celu uświetnienia i upamiętnienia tego obchodu.

Dr Wilhelm Binder, poseł sejmowy z Białej, wcale nie cofnął swojej kandydatury na posła do Rady państwa przy wyborach z kurji miejskiej Nowy Sącz-Wieliczka-Biała. Odnosna wiadomość, rozpyszczona przez korespondencję z Nowego Sącza do pism lwowskich, była tylko pospolitym manewrem wyborczym. Kandydatura p. Bindera jest przeciwnie najpoważniejszą ze wszystkich dotąd zgłoszonych kandydatur i ma za sobą wszystkie szanse zwycięstwa. Niewątpliwie też dana będzie p. Binderowi sposobność poświęcenia swoich sił i użytkowania swojej fachowej wiedzy w dziedzinie finansowości praktycznej. W Kole polskiem nie ma dziś absolutnie żadnego Chrześcijanina, któryby się na tem cokolwiek znał — tak, iż Byki, Rapaporty i Kolischery są jedynymi doradcami Koła polskiego w tej ważnej dziedzinie gospodarki społecznej — i Kolo może tak, jak w świeżym wypadku interpelacji p. Dulemby o filję Banku anstro-węgierskiego w Krakowie, bezwiednie nawet czasem służyć interesom wyłącznie żydowskim. Dlatego wybór p. Bindera z kurji miast: Wieliczka-Biała-Nowy Sącz, uważamy za wskazany i pożądanym.

Z Białej przysyłają nam następujące pismo: „Uproszczeni przez wydział Czytelnicy polskiej w Białej, przybyli tutaj w poniedziałek 23 października b. r. artyści teatru miejskiego w Krakowie: panna Marja Przybyłkówna i pan Michał Tarasiewicz. Odegrali oni najpierw z współdziałaniem amatora p. B. scenę więzienną z tragedji Słowackiego „Mazepa”. Nastąpiły deklamacje obojga artystów, którzy zakończyli wieczorek wesołą komedią Gawalewicza

Wydelikacenie i piękność cery! uzyskaną zostaje najpewniej i pielęgnowaną przez

„KREM ODALISEK”

radikalny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnyim odmładza cerę, gubi niezawodnie liszaje, pięgi, plamy wątrobiane, usuwa czerwoność rąk i twarzy, również jako środek leczniczy polecany bywa przy wielu ranach i gojeniu tychże, cena słoika 60 ct., wraz z epistem użycia. — Składy: J. Michnik droguerja, Bochnia; Władysław Brach, droguerja, Tarnów i W. Fenz Kraków.

„Guzik“. Wyborna gra artystów wywołała burzę oklasków i wybuch śmiechu homerycznego podczas komedji, granej z ogromnym życiem i humorem. Szczera wdzięczność należy się artystom za występ bezinteresowny, a dyrektorowi teatru, panu Kotarbińskiemu również, za artystom uprzejmie udzielony urlop. *Dr. Józef Bogdanik*, prezes czytelnik.

W Warszawie w zeszłym tygodniu wobec grona uczonych i dziennikarzy, zgromadzonych w lokalu redakcji *Kurjera codziennego*, p. Perykles Diamandi, Grek, dokonywał natychmiastowych wyrachowań z olbrzymimi liczbami.

Po zaznajomieniu obecnych z niektórymi datami życia swojego, przyczem zaznaczył, iż nadzwyczajną swoją zdolność matematyczną poznał wypadkowo, gdy mu przy obliczeniach w szkole zabrakło papieru, — p. Diamandi objaśnił różnicę pomiędzy rachmistrzami, obliczającymi z pamięci dane liczby na zasadzie widzenia cyfr, oraz rachmistrzami, działającymi na podstawie słyszanych liczb. P. Diamandi jest właśnie rachmistrzem o typie wzrokowym i rozporządza zdumiewającą wrażliwością i pamięcią wzrokową. Umysł jego robi wrażenie niezwykle subtelnej płyty fotograficznej, na której widziane cyfry odbijają się z zupełną dokładnością i, tak utrwalone, służą następnie do obliczeń, dokonywanych z błyskawiczną szybkością.

I rzeczywiście, p. D. spogląda na napisaną liczbę, utrwała ją sobie w myśli i odwróciwszy się od niej, widzi ją następnie, jak jest napisana, np. biało na czarnem, a następnie czyni żądane wyrachowanie.

Kiedy przystąpiono do właściwej konferencji, zadano p. D. pytanie, obrobione już uprzednio, ile sekund mieści się w 57 latach astronomicznych, obejmujących 365 dni, 52 godzin, 48 minut i 15 sekund każdy. Po kilku minutach p. D. podał cyfrę 1,798,743.015 sekund, i objaśnił na tablicy sposób, w jaki liczbę tę otrzymał.

Następnie p. D. pomnożył jednocześnie 5 cyfr przez 5 cyfr, podniósł 2 cyfry do 3 potęgi, 3 cyfry do 2 potęgi, 2 cyfry do 3 potęgi, 1 cyfrę do 15 potęgi i 2 cyfry do 4 potęgi, a wszystko z matematyczną ścisłością. Wywiązywanie pierwiastków szło równie szybko, jak mnożenie i podnoszenie do potęgi.

P. Diamandi zakończył posiedzenie dokładnym powtórzeniem wszystkich cyfr (16 szeregów), jakie były przedmiotem obliczeń w ciągu całego posiedzenia. P. D. czyni obliczenia w języku ojczystym. P. Diamandi, syn kupca zbożowego, urodzony w 1868 r. w Pylarosie, na wyspach Jońskich, mając lat 7 zaczął uczęszczać do szkół, a w r. 1884 wyszedł z nich; początkowo zajmował się handlem zbożowym; czytał dużo, mówi pięciu językami, pisze romanse, a nawet wiersze.

P. Diamandi przedstawiał się po raz pierwszy Akademii nauk w Paryżu w 1893 r. i był badany przez prof. Charcot. Studium o nim pomieścił Alfred Binet, adiunkt zarządzający pracownią psychologii fizjologicznej wyższej szkoły w Sorbonie, w książce p. t. „Psychologie des grands calculateurs et joueurs d'échecs“.

Kolej Chabówka-Zakopane. Życzenia miłośników naszych Tatr i szukających w Zakopanem odpoczynku, zabawy i ulgi w swych dolegliwościach, spełniły się, albowiem z dniem 25 bieżącego miesiąca otwarto kolej żelazną z Chabówki do Zakopanego.

Na nowej tej kolei o długości 44 kmtr. znajdują się prócz stacji wyjścia „Chabówka“, następujące stacje: Raba Wyżnia, Siemianowa, Lasek, Nowy Targ, Szafary, Biały Dunajec, Poronin i Zakopane.

Od szeregu lat starał się o koncesję na tę linię właściciel Zakopanego, hr. Władysław Zamojski, projektując ją pierwotnie jako wąskotorową. Natrafiony na trudności w zastosowaniu wąskiego toru, niezrażony, energicznie dążył do wykonania swej myśli: uczynienia Tatr przystępniejszymi i podniesienia rozwoju przemysłowego i gospodarstwa lasowego tamtejszej okolicy.

Wreszcie uzyskał dnia 4 listopada 1897 r. koncesję na tę kolej.

W zabiegach swych znalazł hr. Zamojski silną pomoc w Wydziale krajowym, na wniosek którego Sejm zaliczył tę kolej do pierwszego programu kolei wybudować się mających za poparciem materialnem kraju.

Kapitał imienny kolei wynosi 2,900.000 złr., a dostarczone go w drodze pożyczki pierwszeństwa, gwarantowanej przez kraj w sumie 1,130.000 złr., następnie przez udział interesantów w zamian za akcje pierwszeństwa w sumie 235.000 złr. i przez udział państwa częściowo w zamian za akcje pierwszeństwa, częściowo za akcje zakładowe w sumie 1,535.000 złr. Do uzyskania funduszy na udział interesantów prócz prywatnych osobistej przyczynili się: powiat nowotarski, gmina Zakopane i tamtejsza stacja klimatyczna.

Budowę kolei wykonało przedsiębiorstwo Gwalbert Ziembicki, E. Gross i spółka według typów, wypra-

cowanych przez krajowe biuro kolejowe, w którego też rękę spoczywało naczelne kierownictwo budowy, jako też techniczne zastępstwo koncesjonariusza.

Ze strony rządu projektowane jest połączenie tej linii kolejowej z węgierską koleją doliny Orawy; niezdecydowaną jest dotąd sprawa, czy połączenie to będzie miało punkt wyjścia z Nowego Targu, czy też z Zakopanego. Podczas swej ostatniej sesji oświadczył się Sejm za linią z Zakopanego. Gdy nie ma żadnych przeszkód w wybudowaniu tej linii przez kraj żądanej, przeto spodziewać się należy, że miarodajne dla rządu będzie zdanie reprezentacji kraju; poparte nadto uchwałą sejmową subwencjonowania przedłużenia tego kolei Chabówka-Zakopane.

Napad żydów na neofitkę. Z Czerniowiec donoszą nam: W bukowińskiej wiosce Mitków, w pow. kocmieńskim, od dłuższego czasu, 21-letnia Marjema Hendler, córka propinatora, pałała gorącą miłością ku 25-letniemu, przystojnemu parobkowi Sewerynowi Dorijczukowi. Niebawem też i Dorijczuk pokochał piękną Hendlerównę, to też jedynym dążeniem zakochanych było, czemprędzej założyć własne ognisko. Gdy atoli rodzice Hendlerówny na związek małżeński z jej parobkiem zgodzić się nie chcieli, postanowili zakochani wieś rodzinną opuścić i uciec do szwagra Dorijczuka, Jerzego Georgiutzy, zamieszkałego w Dobroniowcach, w pow. sadagórskim. Tu miała się Hendlerówna przygotować do chrztu, a następnie poślubić ukochanego. Będąc w domu szwagra swego narzeczonego, Marjem przybrała chłopski strój, uczyła się pilnie religji prawosławnej i wkrótce miała już przyjąć Chrzt św. Tymczasem ojciec Hendlerówny czynił najstaranniejsze poszukiwania za swoją córką. Ubiegłego poniedziałku miała Marjem przejść na wiarę prawosławną; chcąc jednak uroczystości dokonać ceremonji, udała się z krewnymi narzeczonego swego do Sadogóry, gdzie w cerkwi prawosławnej nastąpić miał Chrzt św. Kiedy się już orszak chrzestny zbliżał ku cerkwi, poznano naraz w przebranej wieśniaczkę poszukiwaną od dłuższego czasu Hendlerównę. Natychmiast zleciało się kilkuset żydów, którzy wśród hałasu piekielnego rzucili się na chłopów i neofitkę. Motłoch żydowski w wściekłości swej tak dalece się posunął, że się rzucił nawet na żandarmów, którzy w pięciu pospieszyli na obronę zagrożonym chłopom. Kiedy dopiero żandarmi z broni użytek zrobili, zdołano z rąk motłochu żydowskiego uwolnić dość silnie poturbowanych chłopów i Hendlerównę, których w urzędzie gminnym schroniono. Żandarmierja aresztowała 16 żydów, których oddano sądowni karnemu.

Książę Jerzy Liechtenstein, najmłodszy syn (urodzony w Wiedniu roku 1880) księcia Alfreda, którego nazwisko wspominać było często podczas ostatniego przesilenia ministerjalnego, przyjął noweljat w opactwie Benedyktynów w Pradze.

Zmiana religji dla geszeftu. „W Zadarze bawił tymi dniami w drodze do Rzymu węgierski rabin, dr Paweł Tischman, który modlitwą i nauką przyszedł do przekonania, że religja Chrystusa jest jedyną prawdziwą religją i w tym celu udaje się do Rzymu, aby tam w dniu Wszystkich Świętych przyjąć Chrzt św. i wstąpić do zakonu OO. Franciszkanów. W tym samym dniu przyjmuje Chrzt św. jego siostra, doktorka medycyny w Mostarze, która już wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia (?)“.

Tyle podaje *Narodni List* Nr 81 w kronice z dnia 21 b. m. My z naszej strony dodamy, że rzekomu dr Paweł Tischman, to najwykleszy oszust, który tu w Krakowie za tego rodzaju oszustwa siedział w kryminale, a następnie został policyjnie wytransportowany po za granicę kraju.

Ów Tischman za wyłudzenie pieniędzy na rzekomą podróż do Rzymu, na prowincji i w Krakowie, od księży i obywatelstwa, zasądzony został na pół roku ciężkiego więzienia, którą to karę odsiadywał w towarzystwie mordercy Hacusia. Tischmann posiada niezwykłą wymowę, wielką znajomość pisma świętego i Teologii i cytatał w doktorów Kościola zadziwia słuchających. O ile nam wiadomo, Tischman już kilka razy przyjmował Chrzt św.!!?

W 50cio-letnią rocznicę śmierci Fryderyka Chopina petersburska prasa poświęciła liczne wspomnienia pamięci znakomitego polskiego kompozytora. Ostatni numer *Pravit. Wiestnika* w rocznicę zgonu Chopina, przynosi z sobą początek feljtonu, poświęconego jego pamięci. W artykule tym, opisującym życie wielkiego mistrza, znajdujemy dokładne szczegóły dotyczące osoby Chopina, jego otoczenia i wpływów. Wspomniany tu jest np. szczegół, związany z twórczością mistrza. „Pewnej nocy Chopin tworzył poloneza A-dur; nagle wydało mu się, iż drzwi pokoju rozwarły się i że przed nim rozwinął się pochód długi rycerzy polskich i Polek pięknych, w starych strojach narodowych...“

W tym samym dniu, 17 b. m., *Pet. Wied.* zamieścił długi feljton pióra p. Koptajewa, który znacząco, iż Rosjanie w uroczystości tej powinni wziąć udziałem gorętszy, o ile, że Chopin należy do pokrewnego im narodu polskiego.

Dziennik *Rossja* w dodatku ilustrowanym zamieszcza portret Chopina i reprodukcję obrazu Siemiradzkiego: „Chopin u ks. Radziwiłła“. W feljtonie zaś organ p. Amfiteatrowa drukuje obszerną pracę pana Sołowjewa o twórczości Chopina.

Odes. Listok pod pięknym i trafnym tytułem: „Rafaël fortepianu“ — wydrukował feljton pióra p. Muskatblita, który w poetycznie nastrojonym szkicu charakteryzuje twórczość mistrza polskiego.

Podobny artykuł zamieścił także *Ruskij Listok*.

Nekrologja. Hieronim Andrzej Morawski, emerytowany starosta, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie dnia 28 b. m.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniczną angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

Za trafne rozwiązanie szarad w numerze 246 zawartych Redakcja przemasza książkę *Księdza Biskupa Józefa Pelczara „Kaznodzieje polscy“*.

HUMOR.

Na kolei.
— Panie konduktorze, ten wagon jest przepełniony!...
Proszę mi wskazać inny...
— Niech pan wsiada, do którego chce — wszystkie są przepełnione.

W szkole.
— Wiele mamy żywiołów?
— Cztery.
— Wylicz mi je.
— Ugień, woda, powietrze i...
— No i... no i to, na czym stoisz...
— Buty!...

Z melodyj Indowych.
Kasiu, moja Kasiu,
Kupię ci korale,
Ale ty spoglądać
Nie chcesz na mnie wcale.

A cóż mam spoglądać,
Może mrugać?... Oj-że.
Przynieś no korale,
Wtedy może spojrzę!

Teatr, literatura i sztuka.

* W Londynie odegrany zostanie w teatrze Lyceum historyczny dramat, którego treść zaczerpnięta jest z historii francuskiej XVI w. Jedna scena sensacyjna odgrywa się podczas tragicznej nocy św. Bartłomieja. Na scenie ukazują się wszystkie postacie z owej epoki. Ks. Kondusz, ks. Guise, La Rochefoucauld, admirał Coligny, królowa Katarzyna de Médicis itd. Autor sztuki czerpał z kronik ówczesnych, oraz z romansów Dumasa. Rolę króla Karola IX odtworzy Henry Irving a obok niego wystąpi Ellen Terry w roli królowej Margot. Wystawa wspaniała pokaże widzom starożytny Paryż z całą wiernością archeologiczną.

* Franciszek Curel, znakomity autor kilku sztuk, a między innymi grywanej w Krakowie sławnej „Ucztę lwa“, napisał nową komedję p. t.: „Danse devant le miroir“ (Taniec przed zwierciadłem). Sztuka ta niebawem zostanie przedstawiona w jednym z teatrów paryskich.

Przed trybunałem karnym.

(Sprawa galicyjskiej Kasy Oszczędności.)
Lwów 28 października.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Dzisiaj rozpoczęło się przesłuchanie Malci Stefciej Fuhrmann przy przepełnionem audytorjum, wśród którego znajdowało się wiele kobiet.

Oskarżona jest osobą jeszcze młodą, o antypatycznym żydowskim typie, ale ze zgrabną, wysmukłą figurą. Ubrana jest czarno, wcale gustownie; mówi cicho, ale rażącym akcentem żydowskim.

Obróca dr Lisiewicz czyni wniosek, aby Fuhrmannową przesłuchiwać przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczność tematów, które będą poruszane.

Prokurator sprzeciwia się temu, trybunał zaś przychylił się do zdania prokuratora.

Przewodniczący oświadcza tylko, że przy drastyczniejszych ustępach osoby w młodszym wieku, ze względu na siebie samych, powinny opuścić salę.

Przew. oświadcza Fuhrmannównie, że jest oskarżona o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywego świadectwa przed sędzią śledczym, i pyta oskarżoną: „Dlaczego pani tak uczyniła?“

Malcia: Pan sędzia nie powiedział mi, że ja jestem przesłuchiwana jako świadek. Ja myślałam, że ja jestem oskarżona i że chcą mi zagrabić cały mój majątek, więc ja dlatego nie mówiłam całej prawdy.

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 ct.)

Ziółka piersiowe Seeburgena jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Essencja łopianowa na porost włosów, znany środek.

Pasta dentolinowa do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 30 ct.)

Tran świeży z Bergen, flaszka duża 50 ct.

Przewodn. stwierdza, że sędzia śledczy po-
czył Fuhrmanównę o tem, że jest przesłuchiwa-
na jako świadek, i odczytuje zeznania, złożone przez nią
w śledztwie, przyczem stwierdza rozmaite skandali-
czne szczegóły z życia oskarżonej. Jest to typowy bieg
życia młodej galicyjskiej żydówki.

Małcia urodziła się w r. 1868. W siedemnastym
roku życia poczęła się oddawać rozpucie publicznej.
Z Zimą poznała się w r. 1884. Stosunek ich trwał
lat 15. W chwili zapoznania się z Zimą, miała już,
jak twierdzi, kilkanaście tysięcy zlr., uskładanych z
zawodowego zarobku. Że zaś żyła skromnie i oszczęd-
nie, przeto już w r. 1894 mogła sobie kupić dom
za 30.000 zlr. Obecnie, przyznaje, ma jeszcze kilka-
dziesiąt tysięcy zlr. gotówką. Twierdzi, że od Zimy
nie dostawała nigdy więcej jak po 100 zlr. Zimą o wy-
sokości majątku swego, gdy dom kupowała, mówić
nie chciała, bo się bała, że Zima mógłby mieć jakieś
wątpliwości co do pochodzenia tych pieniędzy.

Przewodn.: Powiedz pani naprawdę od kogo
masz te pieniądze?

Małcia: Proszę pana rady uwolnić mnie od
odpowiedzi na to pytanie.

Przewodn. Wolno pani nie odpowiadać, ale
lepiej będzie, jeżeli pani powiesz szczerą prawdę i
prawdą dążyć będziesz do swego zrehabilitowania!!!

W dalszym ciągu przesłuchania Fuhrmanównę
stwierdza przewodniczący inne szczegóły z jej
życia: „Służyłaś pani u żydów. Cóż się potem stało?”

Małcia milczy.

Przewodn. stwierdza, że w grudniu 1882 roz-
poczęła oskarżona rozpustne życie, a w r. 1883 od-
stawiona została do szpitala w Tarnopolu, jako cho-
ra na syphilis.

Małcia płacze i mówi: „Ja nie byłam chora
na syphilis, ja byłam chora tylko na zapalenie.”

Przewodn.: Tu w świadectwie szpitalnym jest
wyraźnie napisane, na co pani była chora.

Małcia płacząc: „To nie prawda!”

Z aktów policyjnych wynika, że Fuhrmanówna
służyła u żydów Kanner i Matera; od tego ostatniego
ze służby uciekła, potem zaś była w domu nierządu
u Pistolów.

Małcia: To nie był żaden dom nierządu.

Przewodn.: No, no... Potem byłaś pani w dru-
gim domu nierządu u Besi Koerner.

Małcia: Ja tam nie byłam.

Przewodn. odczytuje akta ze śledztwa, prze-
prowadzonego w swoim czasie w procesie o wywo-
żenie dziewcząt do Ameryki. Małcia odegrała wów-
czas rolę agentki policyjnej. Dała się ona mianowicie
pozornie uprowadzić handlarzom dziewcząt, których
następnie wydała w ręce władzy. Dalsze etapy życia
oskarżonej, wyjaśniają szczegóły wyjazdu jej do Czerni-
nowiec i powrotu do Lwowa.

Przewodn.: Kiedy pani poznała się z Zimą.

Małcia: Jeszcze przed wyjazdem do Czerni-
nowiec. Nie pamiętam dokładnie kiedy.

W aktach policyjnych stwierdzono, że Małcia w
roku 1887 sprowadziła się na plac Strzelecki, gdzie
wynajęła sobie 2 pokoje z kuchnią.

Przewodn.: Dlaczego zaszła taka zmiana w ży-
ciu pani?

Małcia: Miałam uskładane już parę tysięcy zlr.

Przewodn. stwierdza, że według zeznań Ber-
ty Aksel, Małcia już wówczas przynosiła po 50 zlr.
do domu; Akselowa bała się, że to były pieniądze
kradzione.

Przewodn.: Od kogoż pani miała te pieniądze;
od rodziny? od ciotki?

Małcia uśmiechając się: Tak mówiłam panu
Zimie, ale to nie była prawda.

Przewodn. odczytuje zeznania Zimy, w
śledztwie złożone, w których ten opowiada, że dał
raz Fuhrmanównie 5.000 zlr., z których ona mu
2.800 zlr. zwróciła.

Małcia: On mi dał tylko 2.800 zlr., ja mu
je całe oddałam.

Przewodn. odczytuje dalej z zeznań Zimy, że
ten poznał Fuhrmanównę przed 14 laty przy sposo-
bności jej chrztu. Polecił mu ją opiekunki ochrzczon-
ej: hrabina Łosiowa i baronowa Heydlowa.

Małcia: Tak, one były przy moim chrzcie.

Zima w zeznaniach twierdził, że nie zachodził
między nim a Fuhrmanówną nigdy stosunek, o któ-
ry go świat posądzał. Przy kupnie domu dał jej
3000 zlr. Mówił również, że wiedział, iż Fuhrma-
nówna miała wielu adoratorów. Nie kontrolował je-
dnak nigdy jej czynności, ani źródeł dochodu nie
badał.

Przewodniczący: Niech nam pani powie,
czy tak było w rzeczywistości.

Małcia milczy.

Przewodn.: Czy pani nie da nam odpowiedzi?

Małcia: Proszę mnie od odpowiedzi uwolnić.

Przewodn.: Stróż i stróżka domu pani mówili
o tem zupełnie inaczej. Opowiadali oni owszem, że
Zima bardzo panią pilnował i nikogo do niej nie
dopuszczał. Raz nawet, dowiedziawszy się o takich
odwiedzinach, miał owego gościa obić!

Odczytano następnie pismo od Banku krajo-
wego, w którym powiedziane jest, że Fuhrmanówna
depozyt swój na 40.000 zlr. chciała w styczniu b. r.
z Banku odebrać.

Przewodn.: Więć z owych 75.000, które pani
posiadała, ani połowa nie pochodzi od Zimy.

Małcia: Ani połowa.

Przewodn.: A więc od kogo?

Małcia: Z oszczędności składanych od lat naj-
młodszych.

Przewodn.: Mogłaby nam pani powiedzieć ile
pani dostała od tego Rumuna?

Małcia: Do Czerniowic jeździłam kilka razy i
dostałam od niego 8.000 franków.

Przewodn.: Świadkowie mówią, że pani była
przed poznaniem Zimy goła i bosa, proszę więc pani
pamiętać o tem i mówić prawdę. Stróż domu pani i
stróż z Kasy oszczędności, zeznali że często pani
od Zimy pieniądze nosili. Czy pani często Zimą od-
wiedzała?

Małcia: W biurze często, w domu nigdy.

Przewodn.: Świadkowie zeznali, że pani i do
domu Zimy chodziła, ale nawet przykrą była dla pa-
ni Ziminy.

Małcia: Nie warto o tem mówić.

Przewodn.: Miała nawet pani odezwać się raz
do żony dyrektora: pani jesteś jego żoną, a ja ko-
chanką!?

Małcia w odpowiedzi na to pytanie odpowiada,
że raz Zima zrobił gwałt i sprowadził ją do do-
mu. Zastała ich tam pani Zimowa, która powiedziec
miała wówczas: „A niech tam sobie robią, co chcą!”

Przewodn.: Czy Zima miał więcej takich jak
pani kochanek?

Małcia milczy.

Przewodn.: Mamy dowody policyjne, że podo-
bnych kobiet było 26.

Małcia milczy.

Prokurator zapytuje Fuhrmanównę, czemu
wyrzuciła za drzwi 72 letniego ojca swego, gdy ten
przyszedł prosić ją o wsparcie. Podobno groził on jej,
że powie Zimie, skąd ona bierze pieniądze. Potem
stosunki te z ojem poprawiły się.

Obrońca Lisiewicz stwierdza, że stosunki mię-
dzy Małcią a jej rodziną nie mogły być czyste, bo
Małcia się przechrzciła, a nawet wzięła sobie nauczy-
ciela.

Tu nastąpiła krótka przerwa w rozprawie, po
której podjęciu odpowiada Małcia na pytanie obroń-
cy Lisiewicza, że, badana w śledztwie, przekonaną
była, że zeznawać ma jako oskarżona. Ma ona żal
o to do agenta policyjnego Przestrzelskiego, że ją nie
uwiadomił, w jakim charakterze zeznaje. Wstyd jej
nawet, że się tak z Przestrzelskim poufaliła.

Obrońca Lisiewicz: Czy pani dawała Prze-
strzelskiemu pieniądze?

Małcia: Dawałam mu czasem, bo się skarżył
na złe czasy.

Obr. Lisiewicz: Czy pani skarżyła się przed
stróżem domu na Zimą?

Małcia: Nie, nigdy nie byłabym się tak pou-
faliła ze stróżem.

Obr. Aszkenazy: Czy Zima zwierzał się
przed panią ze swych trudności kłopotów?

Małcia: Skarżył się tylko na to, że ma tyle
pracy; mówił też, że się pada na pensję, ale ja te-
mu nie wierzyłam, bo on od 15 lat tak narzekał.

Obr. Aszkenazy: A co mówił o urzędnikach
Kasy Oszcz.?

Małcia: Mówił, że ze wszystkich najpracowi-
tszym jest Ziółcki, który nawet i po nocach pra-
cuje.

Obr. dr Grek: Czy Zima sprowadzał do domu
pani przyjaciół i czy wyprawiał tam ucztę?

Małcia: Nie, nigdy.

Obr. Lisiewicz prosi przewodniczącego o
stwierdzenie, że sędzia śledczy, radca Miłaszewski
już przed przesłuchaniem Małci, a zatem przed 13
maja b. r. miał przygotowany materiał śledczy z ży-
cia oskarżonej.

Przewodn. stwierdza to z aktów.

Na tem zakończono przesłuchiwanie Fuhrmanów-
nej i przystąpiono do przesłuchiwania świadków do-
tyczających.

Długi ich szereg rozpoczyna Sarah Strohner,
krewna Małci, która z nią razem mieszkała u Pisto-
łów. Opowiada ona, że Pistolowa oprócz pralni pro-
wadziła dom nierządu.

Świadek Natan Maier zeznaje, że Fuhr-
manówna u niego służyła, że jednak już wkrótce
od niego uciekła i puściła się na nierząd.

Małcia przeczy temu.

Świadek Besi Koerner, lat około 60 kil-
ku, utrzymywała przedtem dom publiczny; zaprzysię-
żona zeznaje, że poznała Małcię w Tarnopolu, potem
zdała ją wziętą do siebie. Małcia była wtenczas bar-
dzo biedna: „dużo biedna — dodaje — tak jak ja
teraz, ale już 3 dni potem ubrana była jak la-
leczka...”

Świadek Koernerówna, córka poprzedniej,
karana już za kuplerstwo, nie zeznaje nic nowego.

Świadek Jakób Pistol, czeladnik tapicerski,
jest, jak opowiada, w wolnych chwilach handełsem,
Małcia również była w jego domu publicznym, dokąd
przyszła goła i bosa; dopiero potem kupiła sobie na
tandecie sukienkę. Świadek karany był za wywoże-
nie dziewcząt do Ameryki. Kiedy wyszedł z krymi-
nału, Furmanówna była już bogatą osobą.

Przew.: Czy oskarżona, gdy była u pana, uczy-
ła się czego?

Świadek: Tak, przychodził do niej jakiś stu-
dent, który ją uczył numerowania.

Świadek Pistolowa, żona poprzedniego, ze-
znaje to samo, co jej mąż.

Świadek Alfred Dzikowski znał Furmanów-
nę od lat kilku, gdyż oskarżona mieszkała naprze-
ciw niego. Podczas kupna domu słyszał, że Fuhrma-
nówna zwała Zimą „wujciem”. Co do pieniędzy, za któ-
re Fuhrmanowa dom ten kupowała, to mówił mu
Zima, że pochodzą one z małego mająteczku, który
jej Zima uratował i powiększył rozropnem admini-
strowaniem. Świadek wiedział o stosunku Zimy z
Fuhrmanówną, ale nie go to obchodzić nie mogło
przy sprzedaży kamienicy.

Na tem przerwano rozprawę, odraczając ją do
poniedziałku, do godziny 8 rano.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 28-go października. Przybył tu król
serbski Aleksander.

Wiedeń 28 października. Bawi tu węgierski
minister skarbu Lukacs. Lukacs konferował z
Kniaziołuckim.

Paryż 28 października. Utrzymuje się pogło-
ska, że eskadra wojenna francuska odpłynąć ma
wspólnie z eskadrą wojenną rosyjską do połud-
niowej Afryki.

Wiedeń 28 października. Projekt regulacji
płac oficerskich, który ma być wniesiony, obej-
muje podwyższenie pensji porucznika o 420 zlr.,
nadporucznika o 300 zlr., kapitana o 300 zlr.,
majora o 320 zlr., podpułkownika o 600 do 900
zlr., pułkownika o 600 zlr., jen.-majora o 1.500
zlr., feldmarszałka-porucznika o 700 zlr.

Praga 28 października. Wybuchły znowu roz-
ruchy i demonstracje w Brandeis, Braun, Heners-
dorf, Starym Bolesławiu, Hoszticach.

Ponowiły się starcia z władzami wojskowymi
na zebraniach kontrolnych. W Budziejowicach po-
rucznikowi, który ukarał rezerwistów za używanie
słówka *zde*, wymówiono mieszkanie i nie chciano
go nigdzie przyjąć. Porucznik musiał wyjechać.
W Karolinie wczoraj o godz. 6 wieczorem rezer-
wiści przeciągali przez ulice śpiewając narodowe
pieśni i przewieszający przez piersi tablice z na-
pisem „zde”.

Wojna w Transwaalu.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu”).

Londyn 28 października. Odwrót brygady
generała Yule z Glenkoe do Ladysmith był, jak
się okazuje, równie trudnym, jak i niebezpiecz-
nym przedsięwzięciem. Wykonany on został na
dalekie okrażające drogi przez Helpmakar. Pro-
sta droga wynosiła 42 mile angielskie; droga na
Helpmakar wynosiła 70 mil w najtrudniejszym
terenach. Na tej drodze mała angielska kolumna
musiała przebywać w bród pięć rzek i wspinać
się po wysokich górach do 7200 stóp. Gwałto-
wne deszcze musiały przytem rozmoczyć drogi
i ścieżki. Brygada musiała porzucić działa i fur-
wezy, aby nie doznać przeszkody w odwrocie.
Yule przemycił się w oddalemu pięciu do dzie-
sięciu mil od lewego skrzydła armii Boerów.

Londyn 28 października. Generał Joubert na-
desłał depezę kondolencyjną wdowie po genera-
le Symons.

Mowa tronowa, którą zamknięto parlament,
wspomina o „świątecznych przymiotach dzielnych
pułków, którym powierzono odprzeć inwazję
południowo-afrykańskich kolonij”, wyraża „żało-
bę królowej z powodu śmierci tylu dzielnych
oficerów i żołnierzy, którzy padli, wypełniając
obowiązek”. Mowa kończy się wyrażeniem ufno-
ści, że uda się przywrócić pokój i dobre rządy
w Afryce połudn. i obroni honor Wielkiej Bry-
tanji.

Londyn 30 października. Wedle depezes, jakie
nadeszły w ostatnich dniach, jest położenie An-
glików na obydwu teatrach wojny w Mafeking,
jak i Ladysmith, krytyczne. Z Pretorji donoszą

W interesie własnego zdrowia

proszę wszędzie żądać TUTEK tylko z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Kra-
kowie, plac Marjacki L. 1. — Wzory i cenniki — tych niezrównanych w dobro-
ci tutek — rozsyła się darmo i oplatnie.

pod 27 b. m., że generał Joubert wyszedł z Glencoe i udał się do miejscowości Frond.

Depesza z Capstadu donosi, że straty Boerów w bitwie pod Elandslaagte wynoszą 56 zabitych i 64 rannych. Z Durban donoszą, że 28 b. m. około Ladysmith panował spokój. Boerowie ustawili o 2 mile od Ladysmith, w kierunku Elandslaagte dwa ciężkie działa. Ataku na Ladysmith należy oczekiwać lada chwila.

Pięć batalionów angielskiej piechoty, 3 pułki kawalerji, 1 batalion górskiej artylerji, 4 bataliony polnej artylerji i korpus ochotniczy zrobiły z Mafeking wycieczkę w kierunku miejscowości Lombarstop. Boerowie mieli silne stanowisko przy Dewals-farm, z którego Anglicy nie mogli ich wyrugować.

Z Mafeking donoszą pod 23 b. m., że tegoż dnia o godzinie 7 rano rozpoczęło się ostrzelanie Mafeking przez Boerów. Pierwsze strzały chybiły, inne zrzuciły niewielkie szkody.

Trzy strzały padły na klasztor, użyty obecnie na szpital. Po trzech godzinach posłał komendant Boerów do Mafeking zapytanie, czy miasto się poddaje. Wódz Anglików Berden-Bowell odpowiedział odmownie. Boerowie opanowali wodociągi i odcięli miastu wodę. Generał angielski Sidney-Webbs jest ciężko ranny.

Dailly Chronicle otrzymuje wiadomość, że część armji Boerów opuściła Klihdam i poszła pod Mafeking. Linja telegraficzna między Pakley-west a Kimberley przerwana.

Biuro Reutersa otrzymało z teatru wojny pod 27 b. m. wiadomość, że Mafeking pnie.

Prywatna szyfrowana depesza z Capstadu nadeszła do Londynu, że kapitulacja Mafekinga uważana tam jest za rzecz nieuniknioną.

Londyn 30 października. Charles Beresford miał w dniu 27 b. m. przemowę w Glasgowie, w której oświadczył, że Anglja nie znieśnie, aby ktokolwiek mieszal się w jej spór z Południową Afryką, nawet gdyby jej przyszło całą męską ludność kraju wyprowadzić na pole walki.

Londyn 30 października. Biuro Reutersa donosi z Ladysmith z dnia 20 b. m. co następuje:

„W dniu 23 października wtargnęli Boerowie do Dundee. Dwudziestu gwardzistów miejskich schroniło się na farmę Romans, odległą o dwie mile od miasta. Pocisk z ciężkiego działa wypłoszył ich z tej kryjówki właśnie w chwili, gdy obok farmy przechodził oddział Boerów w sile 300 ludzi.

Gwardziści z Dundee ratowali się ucieczką na pobliskie wzgórza, tutaj jednak otoczyli ich Boerowie i wyrznięli wszystkich. Boerowie mieli również w Dundee wywieść z domów osoby cywilne i mordować je na ulicy. (Prawdopodobnie wieści tych jest wątpliwa, wobec tendencji Anglików, którzy, jak wiadomo, sfalszowali już wiele pogłosek z placu boju. Przep. Red.).

Amsterdam 30 października. Onegdaj przed południem odplynał stąd do Afryki Południowej na okręcie „Krók” lazaret polny holenderskiego Czerwonego Krzyża, przeznaczony dla Transwaalu.

Nowy Jork 30 października. New York Journal otrzymuje, rzekomo z jak najlepiej poinformowanego źródła, wiadomość z Waszyngtonu, podług której Stany Zjednoczone żadną miarą nie będą interweniować w sporze Anglii z Transwaalem, a wmięszanie się któregośkolwiek z mocarstw europejskich w konflikt anglo-transwaalski uważać będą za groźbę przeciwną prawu narodów.

Rząd amerykański mniema, że tego rodzaju wmięszanie się obcej potęgi spowodziłoby konflikt międzynarodowy, który byłby w stanie zniweczyć równowagę polityczną mocarstw i rozwinąć kwestję chińską. Stany Zjednoczone nie pozwolą atoli, aby bez ich zezwolenia stosunki w Chinach miały ulec zmianie i czuwać będą nad utrzymaniem status quo na chińskim terytorjum. Wobec tego nie mogłyby zachować się obojętnie wobec wmięszania się w sprawy południowo-afrykańskie któregośkolwiek z mocarstw, nieinteresowanego wprost w wojnie Anglii z Transwaalem.

XVI sesja Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Wiedeń 28 października. Posiedzenie zaczęło się o godz. 11 minut 35. Przewodniczący oznajmia wynik wyborów do komisji petycyjnej, przemysłowej i wojskowej.

Dep. Merunowicz zgłasza interpelację do ministra wojny w sprawie bezprzykładnego odjęcia szarży redaktorowi Dziennika polskiego za uwagi krytyczne o nietaktownym zachowaniu się żołnierzy, ogłaszane w jego dzienniku.

Dep. Potocki przedstawia wniosek, żądający wyznaczenia osobnej komisji dla spraw zarazy bydłowej.

Dep. Resel wzywa prezydenta, aby zaraz po dzisiejszym posiedzeniu izby zebrała się komisja prasowa i stawia wniosek, aby na porządku dziennym następnego posiedzenia izby postawić sprawę stempla od kalendarzy i pism drukowych. Izba wniosek dep. Resla znaczną większością uchwała.

Izba przystępuje do porządku dziennego, mianowicie do wyboru delegacji wspólnych.

Dep. Schönerer upomina się o głos i oświadcza, że pokorne głosowania Izby w myśl życzeń rządu, okazują, iż członkowie Izby są jak oblaśkawione owieczki. Wobec tego mowca domaga się, aby przywrócono napowrót pokrywki do pulpitów, które usunięto za czasów obstrukcji, bo one dzisiaj już nie są niebezpieczne (wesołość).

Wolf krzyżąc, protestuje przeciwko wyborowi delegacji. „My sami — woła — nie możemy im przeskodzić, więc ustępujemy“. Zwracając się do lewicy, woła: Haniebnie zdradziliście lud niemiecki. Wyborcy popamiętają wam tę nikczemną zdradę!

Iro (woła): Lokaj Jaworski dostał już telegram z Kól najwyższych, że potrzeba znowu 40 milionów na wojsko.

Wolf: Wyborcy zrobią już z wami porządek! I któż to ma reprezentować Niemców czeskich! Russ, który się nie śmie pokazać przed swymi wyborcami i Bärnreiter, który się opiera clyba tylko na swoim kamerdynerze.

Iro woła coś o galicyjskiej Kasie oszczędności.

Schönerer: Cieszcie się! Będziecie zaproszeni na dworski obiad.

Dep. Schneider: A tak, pójdziemy na dworski obiad, ale nie pójdziemy w każdym razie na obiad do b. delu, utrzymywanego przez rycerza Schönerera!!

Wśród zgiewku i tumultu, wywoływanego przez orszak Wolfa, prezydent przeprowadza wybory do delegacji.

Z Galicji wybrani do delegacji: Jędrzejowicz (!!!), Engenjusz Abrahamowicz, Sokolowski (!), Popowski, Dzeduszycki, Jaworski i Ochrymowicz, jako zastępcy: Sapieha i Roszkowski.

Z Czechów wybrani: Kramarz, Herold, Pacak, Gregr, Sylva-Taroucca i dr Metall. Z Moraw: Serenyi, Götz, Zaczek i Stransky. Z Bukowiny: Winnicki: zast. Zurkan.

Po dokonaniu wyborów do delegacji wspólnych zabiera głos minister spraw wewnętrznych Körber, aby odpowiedzieć na interpelację czeskie w sprawie wymordowania Czechów w Holeszowie i Vszetynie. Minister w odpowiedzi stwierdza naturalnie, że wszystko było w porządku, że zaburzenia były zorganizowane przez niesumienne agitację, że broniono obywateli państwa przed rozwścieklonym tłumem etc. etc. Czesi przerywają odpowiedź ministra kilkakrotnie pełnymi wzburzenia okrzykami.

Minister Wittek odpowiada także na postawione mu interpelacje.

Kiedy Wittek skończył, deput. Zaczek stawia wniosek, aby otworzyć dyskusję nad odpowiedzią Körbera. Sprawa ta musi być w parlamencie należycie i wszechstronnie oświetlona.

Wniosek Zaczka zostaje uchwalony przez izbę. Głosuje za nim nawet część lewicy. Czesi witają uchwalenie wniosku Zaczka hucznymi oklaskami.

Dep. Schönerer stawia formalny wniosek, aby Izba została rozwiązana i aby zostały rozpisane nowe wybory (Huczna wesołość).

Prezydent Fuchs zapytuje, kto popiera ten wniosek. Powstaje tylko trzech Schönererjanów. (Wesołość).

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero dnia 6 listopada.

Wybory do delegacji miały być pierwotnie przedsięwzięte dopiero w listopadzie. Tak się uговариła prawica. Tymczasem, jak opowiadają, wczoraj Jaworski dostał depeszę od cesarza, prosząca go, aby wybory do delegacji mogły być natychmiast przeprowadzone. Według innej wersji, depeszę tę dostał Clary i z nią się zgłosił do Jaworskiego. Jaworski zwołał natychmiast posiedzenie komitetu wykonawczego, na którym zażądał, aby prawica nie stawiała przeszkód natychmiastowemu wyborowi delegacji.

W komitecie wykonawczym prawicy z wielkim niezadowoleniem podnoszono, że hr. Clary kryje swoją odpowiedzialność po za osobę monarchy i w sprawach polityki bieżącej wysuwa naprzód i angażuje koronę. Ostatecznie woli cesarskiej stało się zadosyć. Czesi zgodzili się zawrzeć kompromis z Niemcami co do wyborów delegacyjnych na dotychczasowej podstawie. Uchwalono jednak nie zgodzić się na to, aby przy-

spieszenie wyborów delegacyjnych miało się stać skutkiem wniosku Jaworskiego, ale pozostawiono to inicjatywie prezydenta Fuchsa.

W Kole polskiem dep. Giżowski wystąpił z wnioskiem przystąpienia do regulacji górnego Dniestru. Były minister Jędrzejowicz daje co do tej sprawy wyjaśnienia, po których dep. Giżowski cofnął swój wniosek.

Dep. Götz-Okocimski wystąpił w sprawie polepszenia plac leśniczych w lasach rządowych w Galicji. Place tych biednych ludzi po długich latach pracy wynoszą zaledwie 500 po 600 zhr. rocznie. Dep. Götz słusznie zatem żąda, aby placce leśniczych zrównać przynajmniej z placami podurzędników kolejowych. Dep. Piętaś popiera tę sprawę, a Koło uchwała się nią zająć.

Przystąpiono do wyznaczenia kandydatów Koła do komisji budżetowej. Wyznaczono: 1) Eugenjusza Abrahamowicza; 2) Czeczka; 3) Milewskiego; 4) Piętaś; 5) Kozłowski; 6) Bilińskiego. Co do siódmego kandydata — lewica Koła postanowiła za wszelką cenę przełamać Rutowskiego. Mimo tego Rutowski dostał tylko 12 głosów. Głosów 31 otrzymał dr Weigel. Weigel oświadczył, że nie przyjmie tego wyboru, bo on kocha dep. Rutowskiego. Prosi więc, aby koniecznie dep. Rutowskiego wybrać, a on. Weigel daje słowo, że Rutowski się poprawi i że odtąd już zawsze będzie szedł w myśl uchwał większości Koła. Takie same słowo dał w imieniu dep. Rutowskiego, dep. Witold Lewicki b. ministrowi Bilińskiemu. Wobec tych przyrzeczeń skruchy, Koło przystąpiło do ponownego głosowania, przy którym Rutowski na 42 głosujących, otrzymał 22 głosy. Rutowski zatem został do komisji wybrany.

NADESŁANE.

PANIE, dbające o wykwintność w toalecie przestały używać starodawnego Gold. Cream, który technicje i nadaje licom szklisty połysk. Przy-swoiły sobie CREME SIMON, PUDER RYŻOWY, MYDŁO SIMONA, które się zaliczają do środków toaletowych bardzo skutecznych i zgodnych z przepisami higieny. Należy sprawdzić markę fabryczną: **J. SIMON Paris**. — W Galicji w aptekach: we Lwowie PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara — w Krakowie u PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i we wszystkich składach perfum, magazynach galanteryjnych, bazarach etc. 3289

Wszech nauk lekarskich

Dr Wiktor Wernikowski

długoletni asystent Docenta Dra W. Łepkowskiego, otworzył po odbytych studjach za granicą własny

Zakład dentystryczny

w Ryнку 1, 6, I piętro (Szara kamienica), Nr. telefonu 357. 3090

Godziny przyjęcia: od 9—12 i od 2—4. W niedziele i święta od godz. 9—11.

†

Za duszę ś. p.

Teodora Elterleina

nadzienniera kolei państw. i naczelnika sekcji Konserwacji w Chodorowie, zmarłego w Szczawnicu dnia 11-go sierpnia b. r. odprawionem będzie 3440

Nabożeństwo żałobne

dnia 31-go b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy na ementarzu.

SKŁAD FORTEPIANOW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I ptr. 3138

Trzy pokoje na I piętrze

frontowe, z balkonem, przedpokojem i kuchnią do wynajęcia zaraz 3459

ulica Mikołajska L. 8.

Dwie kasy ogniotrwałe

ma do sprzedania kancelarja adwokata dra S. Chmurskiego, Poselska, 20. 3460

Rotunda z pelerynka

podbita kangurami, jest do sprzedania. Mały Rynek Nr. 7, I-sze piętro, drzwi Nr. 4, między godziną wpół do 1-szej a wpół do 2-giej.

KSIĘGARNIA 3431
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie
otrzymała na skład główny
Kazania Adwentowe
wielkopostne i nauki majowe, przez
ks. *Kajetana Szymbkiewicza*. Cena
2 złr. Na porto dołączyć 20 cent.

Prośba.

Osoba wiekowa, niemając
żadnych środków do życia, wzywa
serca litościwego o pomoc, bez której
dalej istnieć nie może. Łaska-
we datki przyjmuje Administracja
„Głosu Narodu“ Kraków, ulica
Carbarska Nr. 7. 3376 3 3

Dla Przemysłowców

jest odpowiednia bardzo
realność
z paru mórg gruntu, dużego domu
i murowanych wielkich składów,
murem otoczonych, się składająca,
blisko Krakowa, nad płynącą wodą
położona, b. odpowiednia na wszel-
kiego rodzaju Zakład przemysłowy,
do sprzedania.
Wiadomość: **Jan Strychar-
ski**, Kraków. 3172

Kto pragnie

siwiejącym włosom, nadać pier-
wotny **kolor**, niech użyj
flakon 2792 9 12

AQUA AMARILLA

Dra R. Botha w Londynie.
Środek niezawodny i nieszkod-
liwy. — Jedyny skład na Ga-
licję: **K. Ryzmanowski**, fryzjer
ul. Szewska L. 2.

Biuro poleca: Rządców, Eko-
nomów, Karbowych, Lesniczych,
egzaminowanych Pisarzy, Bony,
Kucharzy, Ogrodników, Panny i
wszelką służbę. Polecając się pa-
mąci Łaskawej Publiczności, z
poważaniem **R. Krasuska**, Jagiel-
łońska L. 5, w Krakowie. 3350

W Wieliczce

jest do sprzedania z wolnej ręki
nowy **DOM**, składający się z 3
pokoi, kuchni, piwnicy z niedu-
żym ogrodem Nr. 169 ul. Jezuicka.
Blizsza wiadomość u właścicieli.
3380 4 5

Spółnik

mężczyzna lub kobieta bezdzietna,
chęcy wziąć udział czynny lub
rachunkowy, z kapitałem od 2 000
złr. wzyw. w odpowiednim do-
brym interesie, zechcą po-
dać swój adres do działu indera-
towego „Głosu Narodu“, dla **A.
B. Nr. 3395.** 4 5

Na 8^o, netto

DOM I-no piętr.
przy rogatce warszawskiej
z dopłatą paru tysięcy złr.
JAN STRYCHARSKI Kra-
ków, Jagiellońska 7. 3403

Zarząd dóbr Olszanica

stac. kol. państwowej, ma do zbycia
pięknie wyrosnięty

Narybek Karpi

królewskiego i szwajcarskiego
Wysyłamy aż do mrozów w swych
beczkach, licząc kopę 1 fl. 50 ct.
loco stacja. 3412 3 3

Do Handlu

Andrzeja Schulca w Krakowie, Rynek
l. 32, przyjęty będzie **Prak-
tykant** zamiejscowy, z ukoń-
czoną I-ą kl. gimn., realną lub
z ukończoną szkołą wydziałową.
Zgłoszenia osobiste. 3414 3 3

Młody Człowiek

były podoficer przy technicznej
trupie, władający polskim i niemie-
ckim językiem, obeznany z rachun-
kowosciami, poszukuj. zajęcia przy ja-
kimkolwiek przedsiębiorstwie han-
dlowem lub przemysłowym. Łaska-
we zgłoszenia: „Poste rest, Kraków
M. B.“ za okaz. kw. ins. 3433

Poszukuje się na wieś

Panny Służącej

uzdolnionej w szyciu, prasowaniu,
krawiectwie i gospodarstwie do-
mowym. 3427 2 3

Na kursach prywatnych

rozpoczyna się od Listopada **ma-
lowanie** na akamiacie i por-
celanie. 3418 **A. BUFLE.**
ulica Karmelicka Nr. 9.

Magazyn przyborów do szycia i haftu oraz Towarów modnych damskich

EUG. SMIDOWICZA

przeniesiony został
Kraków, Rynek główny, Linia A—B, róg ulicy Sławkowskiej.

Istniejący od 28 lat
zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą 2876 2 0
BRACIA TREMBECY
przy ulicy Rakowickiej Nr. 7
podejmuje się wszelkich robót w zakresie kamieniarsstwa
wchodzących, tudzież utrzymuje na składzie wielki wybór
pomników i grobowców famillijnych. — Zamówienia wy-
konywa szybko i starannie po najniższych cenach.

W wielkim wyborze
POLECA: 3150
Portmonetki, Pugilaresy, Woreczki,
Etui na papierosy i cygara,
Torby ręczne i necessary z przybarami,
Albumy, Parasole męskie i damskie,
ANASTAZY FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze, po przystępnych cenach, polecają
BR. BILEWSCY 3423 3 0
w Krakowie, obok kościoła Najśw. P. Marji.

W składzie fortepianów
Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 3139
Sprzedają, zamiana, wynajem,
przy odpowiedniej gwarancji
sprzedają na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków.

znanym **Porterem 9ot.**
Butelka wyb. Piwa maro. 9 „
Przy zakupnie naraz 10 but., jedna
darmo w dodatku.
Wielki wybór wódek Polskich
z c. i k. uprzyw.
Zakt. fabr. w Tenczynku
poleca 3151
Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca
W. HALSKI, Kraków
handel żelaza. 2919
SKLEP i mały
składzik
przy ul. św. Tomasza l. 9, każdego
czasu do wynajęcia. — Wiadomość
blizsza w handlu Br. Bilewskich,
Rynek L. 4. 3424 3 6

Katolicka Fabryka
dachówek i dren
w Pawlikowicach
p. Wieliczka,
sprzedaje swoje wyroby po zni-
żonych cenach, z wykluczeniem
faktorów. 3425 2 5

Stajnia i Wozownia
potrzebna każdego czasu.
WYŻEŁ młody
do sprzedania. 3429
Wiadomość ul. ś. Marka 8, na dole.

Realność
składająca się z trzydziestu kilku
morgów gruntu ornego, ze stoso-
wnie tego budynkami, dużym
owocowym sadem, w okolicy Krze-
szowic, jest do sprzedania lub za-
miany na kamieniczkę. Blizszych
szczeółów udzieli: **H. Lammel**
w Piekarach p. Liszki. 3435 2 3

!Na Dzień Zaduszny!
Prawdziwa dogodność dla Szan.
Publiczności! 3419
W ogrodzie, naprzeciw cmentarza
krakowskiego **przyjmuje się wszel-
kie zamówienia na dekoracje gro-
bów** świeżymi kwiatami itp. Jest
tam również wielki zapas wieńców,
gustownie ubranych, świeżych i
suchych, i Chryzanthem kwitną-
cych. Wszystko sprzedaje się bar-
dzo tanio. **E. UKIAŃSKI**, Zarząd O-
grodów **Olsza Owór p. Kraków.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACACH na pograniczu rosyjskiem
1 funt „**Famillijnej**“ bardzo dobrej złr. 1-40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak. najlepsz. „ 2-50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej w oryginaln. opakow. „ 3-50
1 funt **Okruców** z najlepszych herbat kwiatowych „ 1-20
Znakomita **KAWA „CEYLON“** 5 kilo franco każdej stacji 9—

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI
W BIAŁEJ
STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEGRANICZONĄ POREKĄ
udziela pożyczki
i przyjmuje wkładki na oszczędność
w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%.
bez stracenia podatku rentowego.
DYREKCJA.
UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja
na żądanie bezpłatnie kwitarzuszki wkładkowe pocztowej kasy oszczędności
wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837-902). 224 8 0

KAWIARNIA
z całym urządzeniem, tanio do
wydzierżawienia. Adres ul.
św. Jana L. 18. 3430 3 10

Poszukuję
żonatego, uczciwego **człowie-
ka**, który się w gospodarstwie
polnem zna i niemającego dużo
dzieci, do służby jako leśny. Pen-
sja według umowy. Pośrednicy bę-
dą honorowani — Adres w dziale
inzeratowym „Głosu Narodu“ pod
l. 3408. 4 4

Landauer
mało używany, jest tanio do
sprzedania. — Adres w Dziale
inzeratowym „Głosu Narodu“ ul.
Jagiellońska L. 7. 3439 2 3

Bibułki, Liście
do wieńców
i wszelkie przybory do kwiatów
poleca 3437 3 3
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. L. 10.

OSOBA
w średnim wieku, z doświadcze-
niem przy gospodarstwie domo-
wym i wiejskim, z dobrimi pole-
ceniami, energiczna, zdrowa, **po-
szukuje miejsca** do samodzielnego
zarządu domem na wsi lub w mie-
ście. Zgłoszenia przyjmuje Dział
inzeratowy „Głosu Narodu“ dla
E. B. 34. 3442 2 2

C. k. Sąd Powiatowy w
Kalwarji, przyjmie zaraz ru-
tynowanego 3445 3 3
djetarjusza
z płacą mies. 27 złr. 50 ct.

Masło deserowe
najlepsze, rozsyła, codziennie świe-
że, w paczkach 5-kilowych netto
9 funtów za 450 złr., oraz **SEB**
stołowy, 9 funtów za 2 złr. franco.
za pobraniem pocztowym, z gwa-
rancją najlepszej obsługi, **Maria**
Laubowa w Brzesku. 3409

Udzielam lekcji gry
na fortepianie.
Ceny przystępne. — Wiadomość
w Gł. Agencji Dzienników, Plac
Marjański L. 2. 3455 2 0

Subjekt fryzjerski
znajdzie umieszczenie, pod kory-
stnymi warunkami, u **MIKOŁAJA**
BORYCKIEGO Lwów, ul. Słowa-
ckiego l. 2. 3447 2 3

Wskutek przejścia majątku
w inne ręce (nowiercy),
poszukuje zdoiny
Rządca Dóbr
odpowiedniej posady.

Dotychczas zarządzał wielkimi ma-
jątkami z jaknajlepszym powodze-
niem. Rekomendacje wysoko po-
stawionych osób do dyspozycji.
Zgłoszenia do „L. 2386“ przy-
jmuje Centralne Biuro Ogłoszeń,
Lwów, Kopernika 11. 3446 2 3

J. Płonka
zegarmistrz Genewski
w Krakowie, ul. Szew-
ska Nr. 4
wysztalcony zagranic-
ą, b. wieloletni współ-
pracownik w Paryżu i w fabr. zeg.
Badolleta w Genewie — poleca P.T.
Publiczności swój skład zegarków,
zegarów i budzików oraz pracownik
wykonując wszelkie najtrudniejsze
reperacje z gwarancją. 1890 2 0

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
W KRAKOWIE
przy ulicy Karmelickiej L. 66,
poleca na sezon jesteśmy
szczępy owocowe 5 i 6 let-
nie, w doborowych gatunkach,
jako to: jabłonie, grusze, sliwki,
wiśnie i czerechy 100 szt. 45 złr.
w.a., 10 szt. 5 złr. Porzeczki 100
szt. 8 złr., 10 szt. 1 złr. Agrest
Whinham Industry, corocznie ofi-
cynie rodzający, owoc tegoż docho-
dzi do 5 ctm. średnicy, a 20 gr.
wagi, 100 szt. 18 złr., 10 szt. 2
złr. Thuja (żywotniki) w różnych
odmianach od 80 cm. do 2 1/2 metr.,
szt. od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.
Ewonymus japońska (Trzmielina
japońska) w doniczkach, bardzo
przydatna do ubierania kapcie,
kościółków, od 1 do 1 1/2 metra
wysoka, szt. od 60 ct. do 1 złr.
Sadzonki (kłęże) konwaliowe do
pedzenia w ciepłarniach 1000 szt.
12 złr., 100 szt. 1 złr. 50 ct. —
Również poleca wielki **wyбір**
palm i różnych roślin donicz-
kowych po nader niższej cenie.
Przyjmuje zamówienia na bukły-
ty, wieńce i t. d. — Cennik na
żądanie oplatnie. 3187

!Drzewa owocowe!
wysoko-pienne, silne, z koronami:
Jabłonie, gruszk, sliwki renkle-
dy, węglerki czereśnie, wiśnie,
20 ct. do 60 ct. za sztukę. Brze-
skwinie, morele, asktaryny (Bru-
gnion), Maliny, agrest, porzeczki,
wino itp. Drzewa i krzewy ozdo-
bne i t. p. — Cennik wysyłam na
żądanie oplatnie. — **E. UKIAŃSKI**,
zarząd ogrodów Olsza-Dwór, po-
czta i stacja kol. Kraków 3101

KATOLICKI
Magazyn dziecięcej garderoby
DLA 2751 9 0
chłopców i dziewcząt
pod firmą
MARIE
Rynek 6, 1-sze ptr.
poleca Nowości
po cenach b. przystępnych.

Pomocnik fryzjerski
zostanie zaraz przyjęty.
K. Ryzmanowski
Kraków, ul. Szewska l. 2. 3453

KABAT
(Waffenrock)
13 pułku piechoty, w dobrym stan-
ie do sprzedania.
Wiadomość w Dziale Inzerato-
wym „Głosu Narodu“ pod lit.
N. B. M. 3457 2 3

Hodowla prawdziwych
Herceńskich
Kanarków
dobrych śpiewaków,
śpiewających przy świetle, spro-
wadzonych z Andreasberg w Harcu,
sprzedaje i wysyła na zamówienia
od 5 do 10 złr. za sztukę, 3 dni
na próbę pozostawia **JAN SZUFA**
w Krakowie, ul. Flerjańska L. 47.

Piwowar
z dyplomem pragskiej szkoły pi-
wowskiej, teoretycznie i prakty-
cznie wykształcony, szuka stano-
wiska piwowara lub podpiwowara.
Adres i świadectwa w Dziale
inser. „Głosu Narodu“. 3404

MYDŁO wschodnich piękności **JAN IHNATOWICZ**
odznacza się przyjemnym zapachem, nadto posiada znakomitą własność wybielania,
wydelikacjana skóry i usuwania zmarszczek — cena 80 ct. 3147
Lwów: sklepy własne, ul. Kopernika L. 3, ul. Hallicka L. 11
Kraków: Sukiennice: L. 26. Ozerniowce: Rynek
L. 2. Przemyśl ulica Franciszkańska L. 24.

L'EXPOSITION de PARIS de 1900.

Pod tym tytułem wychodzi od 1-go października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacji, zawierającej obok tekstu rycin kolorowanych. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około 2000 rycin i 120 wielkich chromolitografii. To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historią udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego. — Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty 39 złr. i 60 ct., którą kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu 13 złr. 20 ct., dnia 1 lipca 1899 r. 13 złr. 20 ct. i wreszcie 1 kwietnia 1900 r. 13 złr. 20 ct. — Każdy prenumeratorka otrzyma jako **premię bezpłatnie** wspaniałą medal pamiątkowy w brązie. Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekty rozsyła bezpłatnie **Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego** w Krakowie, Rynek główny Nr. 30. 3135

LUDWIK WOJTAN

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej pod L. 23,

poleca Szanownej Publiczności nowo urządzonej

MAGAZYN OBUWIA
męskiego i damskiego

racząc za doborowy, staranny jak również i trwałe wyrób.

Ceny umiarkowane. 3296

Na prowincję wykonuje się według nadesłanego starego bucika.

Sprzedam zaraz z wolnej ręki z powodu przeszkód rodzinnych 3411 3 5

SKLEP

ślicznie urządzonej, z galanterijnymi towarami i trafiką w dobrym miejscu pod korzystnymi warunkami przy ulicy Szewskiej Nr. 2. — Wiadomość w sklepie pod firmą „Stella“.

NOWA GAŁĘZ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

W SASSOWIE

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe wyłącznie znana firma 1225 27 52

S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy, importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichymi swymi wyrobami!

Nie bogacimy zagranicznych przemysłowców, kupujemy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowski** we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowski**, są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 centów za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczy może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski**, oraz napisem **Sassów**.

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
Lwów, ul. Wałowa 25.

Do nabycia: w handlu St. Karlińskiego, Kraków, Sukiennice Nr. 28.

Marka ochronna.

Odnazżone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Przędka“

w Krośnie poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PLÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarczą kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu), 2778

Próbki techniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa.

Na korepetytorów

może polecić 3458

kilku uczniów starszych lub akademików

ks. Mateusz Jez
katecheta gimnazjum św. Anny.

Przygotowuję

do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej Panów i Panie. Wiadomość w Filii Tow. krajowego dla handlu i przem. ul. Florjańska L. 26 Kraków. 3467 1 4

Futro męskie

prawie nieużywane i **FUTRO damskie** dla starszej osoby, jest do sprzedania. — Oglądać można między godz. 2-gą a 4-tą po południu w domu pod Nr. 75 przy ul. Dietlowskiej na parterze. 3468 1 3

Dzierżawa dóbr ziemskich.

Z powodów rodzinnych jest dzierżawa na obszarze 550 morgowym, dobrze zagospodarowana i lustrwana, natychmiast lub od 1-go kwietnia 1900 r. do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Dzierżawa“ op. Andrychów p rest. w Galicji. 320

Nowy żakiet zimowy damski

jest do sprzedania. — Wiadomość u stróża domu, ulica Starowiślna Nr. 16. 3461 1 1

Do towarzystwa

na wieś, tylko za utrzymanie, potrzebna **osoby** miłej powierzchowności i obejścia. Może być nawet z dzieckiem. — Zgłoszenia nieanonimowe pod: S. S. pos. rest. stante Zakopane. 3469 1 2

Znakomity **KONIAK** francuski — kuracyjny firmy **Courriere & Co** odznaczony medalem złotym do nabycia w Apteczni Konstant. Wisznińskiego w Krakowie ulica Florjańska L. 15.

Fortepian krótki

na 7 oktav, tania do sprzedania u stroiciela **Rasba**, Kraków, Grodzka 18. 3472

Cukiernia P. Maurizio dawniej Redolfi w Krakowie

przyjmuje **praktykanta**

z ukończoną I lub II klasą realną lub gimn. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 3466 1 3

Pokój kawalerski

od frontu, suchy i widny, jest do wynajęcia. Na żądanie umebłowany także i wikt. Wiadomość ul. Siemiradzkiego Nr. 17, 1 ptr. 3464 1 3

Przy Wadwickim Wydziale powiatowym

jest z dniem 1-go listopada b. r. do obsadzenia 3471 1 3

posada djetarjusza

za miesięcznym wynagrodzeniem 30 złr Wymaga się pięknego i czytelnego pisma, tudzież znajomości prowadzenia registratury. Wynagrodzenie może być z czasem podwyższone.

Zdolny korespondent

w polskim i niemieckim języku, znajdzie urzeczywistnienie. Wiadomość w Składzie Maszyn **Fr. Albina** 3463 w Podgórzu. 1 2

Retuszer zdolny

otrzyma stałą posadę w Zakładzie fotografii znym 3465 1 3 **L. Majewskiego** w Tarnowie.

W Rudniku

10 klm. od stacji Kalwarja, w uroczaj i zdrowej okolicy, koło Lzdebniaka, jest

Piękny Dworek

z 20 morg pola, ładnym, dużym ogrodem i laskiem, **tania do sprzedania.**

Wiadomość **JAN STRYCHARSKI** w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej L. 7. 346 1 3

Dwór Biskupie p. Wieliczka poszukuje 34 3 3 3

katolika (pachciarza)

do rocznego odbioru mleka circa 10.000 garncy loco stajnia. Zgłoszenia, jakoteż bliższych danych, można się tamże dowiedzieć.

Znakomity interes!

zrobić może fachowy rzeźnik i masarz, posiadający dobre referencje i kapitał 2.000 do 3.000 złr.

Kółko rolnicze w Schodnicy poszukuje takiego spółnika, ofiarując ze swej strony drugą połowę kapitału, lokal do sprzedaży, masarnię, wędzarnię, poręczenie za kredyt odbiorców i te wszystkie ułatwienia, jakie tylko może udzielić wielkie towarzystwo spożywcze, wyrobione stosunki handlowe i obrót miesięczny około 20.000 złr.

Konsumcja Schodnicy wynosi 15 do 18 sztuk bydła rogatego na tydzień. W samym sklepie Kółka sprzedaje się miesięcznie około 1.500 kg. wędlin.

Ceny mięsa wołowego wygórowane przez miejscowego żyda rzeźnika, który nie ma konkurencji.

Zgłoszenia, zaopatrzone w odpowiednie referencje wprost do **Kółka Rolniczego** w Schodnicy. 3470 1 3

Ostatni tydzień!

Wielka okazja do nabycia
PŁÓCIEN i RĘCZNIKÓW 3355 9 9

wysprzedają masy konkursowej krajowego Towarzystwa handlowego w lokalu dotychczasowym (Rynek gł., róg ul. Wiślniej L. 26)

potrwa tylko do dnia **31-go Października.**

Ceny stałe poniżej oszacowania sądowego.

Import węgla

Michaliny z Hr. Romerów

SCHWANITZ SZWANTOWSKIEJ i SPÓŁKI
w Krakowie. Telefon 278 i 70.

Zważywszy niedogodność w czasie pory zimowej, codziennego noszenia węgla z piwnic częstokroć na II i III piętro, zważywszy stratę czasu dla służby i trudność kontroli w opale domowym, zważywszy dalej ogromną ilość miału, jaka przy sprowadzaniu większych zapasów węgla i rąbaniu takowego w piwnicach pozostaje, a zatem i stratę na towarze, urządziliśmy na wzór Lwowa, Wiednia i Warszawy

Rozwóz węgla w workach.

Podajemy przeto niniejszem do wiadomości P. T. Publiczności, że wozy nasze rozwożą codziennie po całym mieście **węgiel pruski zwyczajny** i **węgiel myślowicki kostkowy płukany** w workach plombowanych po 102 (50 kg.) funtów wagi i polecamy takowy laskawym względem Szanownej Publiczności.

Wszelkie zamówienia przyjmujemy telefonicznie. 3389 2 4

Zamówienia na prowincję w wagonach skuteczniamy odwrotnie.

ZARZĄD.

Ważne dla Pań! „Amon“ Preparat Mrs Lecouivre. Srodek, który powstrzymuje stonowczo najsilniej wypadające włosy. Do nabycia wyłącznie w Zakładzie fryzjerskim **K. ROMANA** Kraków, ul. Szewska L. 21. 3189

Ważne dla handlujących mlewem!

Młyn parowy w Boguchwałce, będzie puszczonej w ruch, we własnym zarządzie, z dniem **1 stycznia 1900 r.**

Przyjmuje się zgłoszenia hurtowników na mlewo, do 24.000 mtc. rocznie, czyli 2.000 mtc. miesięcznie. Stacja kolei na miejscu. — Dostawę zboża ze stacji i odstawę mąki do stacji, Zarząd bierze na siebie. 3096 9 10

Oferty przyjmuje: „Zarząd Dóbr Boguchwałki, koło Rzeszowa.“

Mile od Jasta mały, dobry folwark

100 roli, 24 łąk doskonałych, 60 lasu 36-letn. sosnowego pięknego z ślicznym parkiem i ogrodem owocowym, razem 192 morg, jest za dopłatą 23.000 złr. do długu bankowego, każdego czasu

do sprzedania.

Laskawie zgłoszenia do **Jana Strycharskiego**, Kraków, Jagiellońska 7. 3264 7 0

1.000 Butelek starego naturalnego Wina Węgierskiego

z r. 1866 3279 ma do sprzedania: **Jan Strycharski**, Kraków.